

NASZE ŻYCIE

Cena 20 sant *Wielkich myśli nie można nigdy wypowiedzieć z dostateczną prostotą: natomiast małe myśli wymagają stroju. Poezja nie polega na błyskotkach. Ptakom dała natura pstre pióra; stwarzając lwa, poprzestała na skromnej szacie.*

Hebbel

POLSKI TYGODNIK ILUSTROWANY

Rok I

Ryga, 8 grudnia 1935 r

№ 51

W numerze 51:

Ciekawe informacje z tygodnia w Łotwie i na szerokim świecie

Bogaty dział gospodarczy

*Kolumna polskiej poezji współczesnej
Nowela
Marji Konopnickiej*

*W Awangardzie —
„Młody Las“ —
reminiscencje na marginesie
wspaniałego filmu
polskiego*

Kronika terenowa

Ilustracje

Zaduma po przebytej burzy



Błogosławieństwo Ojca św. dla Rządu

Po powrocie z Rzymu, wiceminister oświaty J. Czamanis udzielił współpracownikowi dziennika „Rits“ wywiadu, w którym opowiada o swoim pobycie w stolicy Włoch oraz o audjencji u Ojca św.

— Ojciec św. przyjął nas (ks. Czamanisa, biskupa Rancana i posła Łotwy przy Watykanie H. Albata) w dniu 16 listopada.

Audjencja przeciągnęła się więcej niż pół godziny, w którym to czasie Papież rozpytywał o sprawach szkolnych w Łotwie oraz interesował się dobrobytem państwa. Ojciec św. przypomniał spędzony w Łotwie czas oraz z radością wymieniał nazwiska Premiera K. Ulmanisa oraz gen. J. Balodisa.

Przybyliśmy do Papieża — kontynuuje ks. J. Czamanis — ażeby otrzymać zgodę na założenie przy łotewskim uniwersytecie katolickiego fakultetu. Papież chętnie się nań zgodził oraz cieszył się, że Łotwa troszczy się o dobre wykształ-

cenie narodu i duchownych.

Na zakończenie audjencji biskup Rancan prosił o błogosławieństwo dla kościoła katolickiego w Łotwie a wiceminister oświaty J. Czamanis dla Rządu Łotewskiego. Papież udzielił swego błogosławieństwa i, żegnając delegację, życzył długich lat Premierowi K. Ulmanisowi.

Łotewska delegacja została potem przyjęta przez kanclerza Paccelli'ego.

Pomnik Wolności wzywa do walki o Łotwę

Dyrektor departamentu samorządowego ministerstwa spraw wewnętrznych J. Zankewicz rozesłał wszystkim samorządom powiatowym wezwanie następującej treści:

— „W sercu Łotwy, w starej Rydze, odsłonięto wzniesiony przez naród łotewski Pomnik Wolności — świadectwo wierności narodu ziemi ojczystej i wolności. Symboliczne obrazy pomnika przepojone ideą gorącej miłości ziemi ojców i wolności, przemawiają do każdego członka narodu z przeszłości po przez teraźniejszość w przyszłość. Ideje, które włożono w pomnik, są cenione, ponieważ są święte dla każdego członka narodu. Czcząc Pomnik Wolności, czcimy ziemię ojczystą, wolność narodu, cześć, dążenia i sam naród wogóle.“

Wobec powyższego departament samorządowy ministerstwa spraw wewnętrznych wzywa samorządy powiatowe oraz ich pracowników, jak również pracowników samorządów gminnych pozdrawiać Pomnik Wolności, zwiedzając go, czy prze-

chodząc obok. Również wszyscy mieszkańcy powiatów wezwani są do pozdrawiania Pomnika.

Aizsargi, studenci i harcerze również pozdrawiają

Wice-minister spraw wewnętrznych A. Berziņš przesłał na ręce kierownika aizsargów płk. J. K. Praula pismo, w którym, po omówieniu ideologicznego znaczenia Pomnika Wolności, poleca pozdrawiać Pomnik wszystkim członkom organizacji Aizsargów.

Rektor łotewskiego uniwersytetu prof. J. Auskaps ogłosił wezwanie do wszystkich studentów, nawiązując do pozdrawiania Pomnika Wolności.

Identyczne wezwanie skierował do harcerzy naczelnik skautów LSCO T. Baltpurviņš,

Z Izby Przemysłowo-Handlowej

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze „Naszego Życia“, w końcu ub. m. odbyło się kolejne plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej. Obecni byli 48 członków aktywnych Izby, oraz 53 zastępców.

Prezes Izby A. Berziņš, otwierając zebranie, wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył m. in., że proces uzdrowienia życia gospodarczego, który w innych państwach rozpoczął się już w roku 1932 — w Łotwie zapoczątkowany został dopiero w drugiej połowie roku ubiegłego, t. zn. p 15 maja.

Obecnie jednak proces ten ma żywy przebieg, o czym świadczą cyfry, dotyczące obrotu w handlu zagranicznym, które wykazują przyrost w r. b. o 21 milionów latów, czyli o 16,4 proc.

Izba przemysłowo-handlowa uważa współpracę z zagranicą na odcinku gospodarczym za jedno z najważniejszych swych zadań. Jednocześnie oznacza to rozszerzenie możliwości eksportowych państwa. Ażeby łączność z zagranicą jeszcze bardziej umocnić, Izba przemysłowo-handlowa wraz z Izbą rolniczą założyły Łotewski Komitet Narodowy, który już w czerwcu r. b. przyjmował udział w kongresie kamer handlowych w Paryżu.

W tem miejscu prezes Izby przemysłowo-handlowej omówił kontakt Łotwy na odcinku gospodarczym z Anglią, Holandją i Estonją. Wielkie zmiany — kontynuował w dalszym ciągu prezes A. Berziņš — nastąpiły w gospodarce kredytowej, w związku z założeniem Łotewskiego Banku Kredytowego, który rozpoczął likwidację wszystkich niedolnych do życia instytucyj kredytowych. W dziedzinie przemysłowej podjęto i dokonano szeregu prac, mających na celu uregulowanie spraw przedsiębiorstw koncesyjnych, podziału rynków, standaryzacji produktów i t. d.

Po inauguracyjnym przemówieniu prezesa Izby A. Berziņša, głos zabrał minister finansów L. Ekiš. Streszczenie przemówienia ministra podaliśmy w poprzednim numerze „Naszego Życia“. W dalszym ciągu obrad Izby, zebrani wysłuchali sprawozdania z prac, podjętych przez Izbę, oraz przyjęli budżet Izby, który po stronie dochodów przewiduje kwotę Ls 185.500, oraz po stronie wydatków — Ls 269.100.

Pokrycia deficytu w kwocie Ls 83.600 przewiduje się dokonać przy pomocy ministerstwa finansów.

Po ustaleniu budżetu zostały dokonane wybory nowych 20 członków Izby, oraz omówiono bieżące sprawy.

Zamiast kas chorych — kasy ubezpieczeniowe

Jak donosi prasa, opracowany już został projekt prawa regulującego sprawę kas chorych.

Nie będą one już nazywały się „choremi kasami“, tylko kasami ubezpieczeniowymi.

Kasy ubezpieczeniowe zostaną poddane kierownictwu osób specjalnych, mianowanych przez ministerstwo opieki społecznej.

Projekt prawa o tych kasach przewiduje, że będą one niosły pomoc nie tylko w wypadku choroby, ale też i w razie nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

27 listopada b. r. łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych odpowiedziało Włochom na notę skierowaną 12 listopada do państw, które w ramach Ligi Narodów przystąpiły do sankcyj.

W swej odpowiedzi Rząd Łotewski zaznacza, że jego postępowanie wypływa z przynależności Łotwy do Ligi Narodów, a więc z obowiązków, które nakłada Pakt Ligi. Biorąc pod uwagę serdeczne i przyjacielskie stosunki pomiędzy Łotwą a Włochami, Rząd Łotewski z głęboką i poważną uwagą obserwował usiłowania Rady Ligi Narodów, zmierzające do rozwiązania problemu abisyńskiego na drodze pokojowej, mając na uwadze istotne interesy Włoch, których istnienie Rząd Łotewski

uznaje i które chciałby, ażeby były pozytywnie załatwione.

Rząd Łotewski głęboko ubolewa z powodu obecnego stadium w konflikcie włosko-abisyńskim, wyrażając nadzieję, że wysiłki Ligi Narodów i jej poszczególnych członków pozwolą na szybkie i zadawalniające rozwiązanie konfliktu. Powołując się na zapytanie, zawarte we włoskiej nodce, a dotyczące stanowiska Łotwy wobec kroków, inicjowanych przez komitet koordynacyjny Ligi Narodów, Rząd Łotewski konstatuje, że musi przyjąć pod uwagę te obowiązki, jakie z przynależności Łotwy do Ligi Narodów oraz z kolektywnej akcji jej członków wynikają.

W. Munters o konferencji państw bałtyckich

W związku z mającą się odbyć w Rydze konferencją państw bałtyckich, fińskie pismo „Uusi Suomi“ zamieszcza wywiad swego współpracownika z generalnym sekretarzem łotewskiego MSZ W. Muntersem.

W. Munters oświadczył m. in. w wywiadzie, że miejsce najważniejsze na konferencji zajmą sprawy polityczne. Rozpatrzone będzie pozbawienie ogólnej międzynarodowej sytuacji oraz jej wpływ na państwa bałtyckie w zakresie gospodarczym i jurydycznym. Natomiast kwestja paktu wschodniego prawdopodobnie nie będzie rozpatrywana, gdyż obecna sytuacja polityczna przemawia za tem, że pakt ten pozostaje raczej w cieniu.

Na zapytanie, jakie stanowisko zajmie Łotwa wobec poprawy stosunków litewsko-niemieckich i litewsko-polskich — W. Munters odpowiedział, że Łotwa zawsze deklarowała, iż z radością wita poprawę stosunków Litwy z Niemcami oraz nawiązanie normalnych stosunków Polski z Litwą.

Dotychczas przy kasach chorych obowiązywały dopłaty za lekarstwa, przyczem były one różne dla samych członków kasy oraz dla członków ich rodzin. Obecnie dopłaty będą jednakowe. Zapomogi w najniższych grupach otrzymywać będą samotni, w najwyższych — osoby, które mają dzieci.

Jak z powyższego wynika w Łotwie będzie jedna instytucja, obejmująca 4 rodzaje ubezpieczeń: przeciw chorobom, na wypadek nieszczęścia, starości i utraty pracy.

Z życia

Kolejne Zebranie Rady Funduszu Kultury odbyło się dnia 2 grudnia b. r. Na pomoce naukowe, nagrody, zapomogi na cele oświatowe i kulturalne zostały przyznane specjalne dotacje w wysokości 12.500 latów.

Łotewskie Towarzystwo Prasowe wydaje w okresie Bożego Narodzenia książkę, poświęconą przebiegowi pracy Towarzystwa w roku bieżącym. W pierwszej części książki — publikacyjno-ideologicznej — znajdzie się wybór najlepszych artykułów wstępnych, które ukazały się w roku 1934 w prasie bieżącej, w drugiej — przegląd roczny twórczości w dziedzinie sztuki, literatury i beletrystyki oraz w części trzeciej — przegląd życia i pracy Towarzystwa, wspomnienia, feljetyny i t. d. W przyszłości tego rodzaju roczniki Towarzystwa będą wydawane rokrocznie.

Rada Łotewskiej Akademii Sztuki na jednym ze swych kolejnych posiedzeń postanowiła urządzić wystawę prac swoich wychowanków w okresie wakacyj Wielkanocnych.

Na 9 święto pieśni w lecie roku 1936 zgłosiło się już 398 chórów z 16.429 śpiewakami. Termin zgłoszenia chórów kończy się w dniu 31 grudnia b. r. Przewiduje się, że ogólna liczba uczestników 9 święta śpiewu osiągnie cyfrę 17.000 osób. Będzie to więc w sensie liczbowym, największe święto śpiewacze w Łotwie.

„Rits“ w jednej ze swoich korespondencyj omawia wrażenia teatralne konsultantki Dailes Teatra p. E. Ertner z jej ostatniego pobytu w Berlinie, Hadze, Budapeszcie i w Warszawie.

„Również w Warszawie — pisze m. in. p. E. Ertner — dobrzy aktorzy i reżyserzy, dlatego też poziom teatralny wysoki. Zainteresowanie publiczności teatrem jest nadzwyczaj żywe“...

W ŁOTWIE

Pół miliona książek dla młodzieży

W wyniku przyjacielskiego wezwania Premiera dr. K. Ulmanisa zdobyto przeszło półmiliona książek, które obecnie są rozsyłane do podstawowych szkół w Lotwie. Pierwsza przesyłka do szkół objęła przeszło 70.000 książek. Obecnie przeglądane są

spisy książek, posiadanych przez szkoły, poczem nastąpi uzupełnienie szkolnych bibliotek przez książki, których brak szkoły odczuwają.

W ten sposób każda szkoła w Lotwie otrzyma książek co najmniej na 60 latów.

Wiadomości bieżące

Nowy poseł RP w Lotwie

Nowym posłem Rzeczypospolitej Polskiej w Lotwie został mianowany min. Franciszek Charwat.

Placówka dyplomatyczna RP w Rydze nie była obsadzona od chwili powołania ministra Zygmunta Beczkowicza do Senatu.

Minister Charwat był w ciągu czterech lat posłem Polski w Tallinie, ostatnio zaś w Finlandji, w Helsinkach.

Jeszcze przedtem minister Charwat był konsulem RP w Breslau, Berlinie, Hamburgu, Charkowie oraz w Rydze (w czasie od 1 października 1923 r. do 15 listopada 1924 roku).

Z poczyniń ustawodawczych

Maly Gabinet przyjął zmiany do prawa o emeryturach. M. in. maksymalna emerytura ustalona została na 70 proc. (zamiast dotychczasowych 80 proc.) zarobku.

Ilość lat, obowiązująca do wysługi — pozostała ta sama.

Podpisanie umowy lotewsko - niemieckiej w sprawie wymiany towarowej na rok przyszły nastąpiło w dniu 4 grudnia b. r. Należy przypomnieć, że zasadnicza umowa handlowa lotewsko-niemiecka zawarta została już w czerwcu 1926 r. Umowa o wymianie towarowej uzupełnia powyższą umowę zasadniczą.

Projekt prawa o Izbie Rzemieśniczej został już opracowany i przesłany do Gabinetu Ministrów.

Minister opieki społecznej W. Rubuls podpisał nowe rozporządzenie, ograniczające korzystanie z narkotyków. Na przyszłość nawet za receptą lekarza nie można będzie otrzymać narkotyków. Dla ich otrzymania lekarze będą musieli otrzymać pozwolenie departamentu zdrowia.

kulturalnego

Sztuka Jurnicka „Wilki morskie“, wystawiona przez Dailles teatr w Rydze, osiągnęła 100 przedstawień. Setne przedstawienie odbyło się w ub. niedzielę. 99 przedstawień tej sztuki oglądało 59.483 osoby, przy czem teatr zainkasował od tej ogromnej ilości ludzi 71.432 latów.

Wystawa sztuki państw bałtyckich na skutek inicjatywy jednego z parlamentarzystów angielskich zostanie prawdopodobnie zorganizowana w Londynie.

Wystawa sztuki lotewskiej w Warszawie, jak donosi „Kurjer Warszawski“, odbędzie się w marcu przyszłego roku.

Wezmą w niej udział 20 najlepszych artystów lotewskich.

W stolicy Czechosłowacji przygotowują się do wystawienia sztuki lotewskiej J. Petersona p. t. „Ludzie rozsądku“. Po sztukach Blaumanisa („Indrani“), oraz Rajnisa („Józef i jego bracia“), sztuka Petersona będzie trzecią sztuką lotewską na czeskich scenach.

Frekwencja w bibliotekach i w teatrach. W ciągu 10 miesięcy b. r. ilość czytelników w miejskich bibliotekach ryskich wyniosła 738.000 osób. W tym samym czasie w roku ubiegłym zanotowała 714.000 osób. Ogólnie wydano do domu 1.400.000 książek.

Teoretycznie obliczając wypada, że każdy mieszkaniec Rygi w okresie 10 miesięcy odwiedził miejską bibliotekę 2 razy.

Należy zauważyć, że teatry w tym samym okresie odwiedziło 880.000 osób.

Przeszło 79.000 radjo-abonentów liczyło Radjo Lotewskie na dzień 1 grudnia b. r.

Z całego kraju

Nowy budżet Rezekne na rok 1936, przyjęty przez władze miejskie, wynosi kwotę Ls 542.260. Oprócz tego budżet stacji elektrycznej wynosi kwotę 162.794 latów.

Tegoroczny budżet Rezekne jest większy od zeszłorocznego o 59.843 laty.

750-lecie Rezekne. Według starych kronik zamek rezekneński został zbudowany w 1285 roku. W tym okresie czasu zbudowany został też zamek Wilaki (1293) i Ludza (1299).

W roku 1560 po upadku władzy krzyżaków, Chodkiewicz przyłączył Rezekne do Polski. W roku 1575 miasteczko liczy 500 mieszkańców. W 1601 r. Rezekne zajmują Szwedzi, a, po podziale Polski, w roku 1772 — Rosjanie. Już w roku 1914 Rezekne liczyło 29.000 mieszkańców.

Zarząd miejski Łudzy zainicjował otwarcie w mieście żeńskiej szkoły rzemieślniczej. Postanowiono też m. in. dobudować drugie piętro w gmachu, w którym mieści się Zarząd miejski. Znajdzie tam pomieszczenie biblioteka miejska.

Oszczędności w lotewskiej krajowej kasie w ostatnim (ubiegłym) tygodniu przekroczyły 45,4 milionów latów.

1.102.139 latów na koncie Wojskowego Funduszu Lotniczego było na dzień 30 listopada b. r.

Śpiewaczka polska w Radjo Lotewskim

(hz) W niedzielę, 8 grudnia, rozgłośnia ryska od godz. 18,15 do 18,45 nadaje koncert śpiewaczki polskiej p. Marji Czekotowskiej. Na program złożą się utwory Karłowicza, Moniuszki, Żeleńskiego, Szopskiego, Pankiewicza, Niewiadomskiego i innych kompozytorów polskich.

P. Marja Czekotowska przed kilku laty ukończyła Konserwatorium Warszawskie, poczem występowała w licznych miastach Polski oraz we

wszystkich rozgłośniach Polskiego Radja. Ostatnie trzy lata spędziła ona w stolicy Turcji — Ankarze — dokąd została zaproszona przez sząd turecki na profesora państwowego konserwatorium. W czasie swej pracy pedagogicznej w Turcji wraz z bratem Kazimierzem Czekotowskim zorganizowała klasę śpiewu w tureckim konserwatorium państwowym, uczestnicząc niejednokrotnie w koncertach, na których bywał obecny dyktator Turcji Kemal Atatura.

Poza występem w radjo Ryskiem p. Marja Czekotowska ma zamiar uczestniczyć w projektowanym jeszcze w b. m. koncercie.

Ze szkolnictwa

Departament szkolny wydał rozporządzenie, dotyczące sprawdzania postępów uczeni oraz wydawania świadectw. Rozporządzenie przewiduje, że postępy uczniów w zakresie przedmiotów, jak również w zakresie sprawowania, pilności i t. p. oznaczane są przez stopnie: 5 (b. dobrze), 4 (dobrze), 3 (dostatecznie), oraz 2 (niedostatecznie).

Stopnie powinny być przytem wpisane nietylko do dziennika szkolnego (klasy), ale też i do dziennika ucznia, ażeby rodzice o postępach uczniów byli dokładnie poinformowani. Świadectwa z oznaczeniem stopni wydawane być muszą dwa razy do roku. Pierwszy raz — przy zwolnieniu na wakacje w okresie świąt Bożego Narodzenia, drugi — przy zakończeniu roku szkolnego na wiosnę.

Choinki w szkołach można zapalać — w myśl rozporządzenia departamentu szkolnego — nie wcześniej jak w ostatnich 8 dniach przed zakończeniem półrocznych nauk. W szkołach, w których uczą się dzieci różnych wyznań, choinki mogą być zapalane dla każdej grupy z osobna.

Wielki kongres nauczycieli wszystkich szkół w Lotwie odbędzie się w dniach 3 i 4 stycznia b. r. Celem kongresu jest określenie całokształtu zadań, które stoją przed szkołą i nauczycielem w odrodzonej Lotwie. Prawo udziału w kongresie mają delegaci (po jednym) z każdej mniejszej szkoły w której liczba nauczycieli jest mniejszą od 15 oraz od szkół większych na każdych 15 nauczycieli po jednym delegacie.

Kierowniczką ryskiej miejskiej szkoły uzupełniającej (wieczorowej) mianowana została przez ministerstwo oświaty p. Helena Treinla.



Na froncie włosko-abisyjskim

Kłeska Włochów w Ogadenie

Fiasko całej kampanji na południowym froncie Addis - Abeba. Rząd abisyjski ogłasza następujący komunikat:

Wojska włoskie są w pełnym odwrocie na froncie Ogadenu. Po bitwie pod Anale, w której Włosi stracili 4 czołgi i 6 samochodów, z których 2 uzbrojone były w karabiny maszynowe, somalisci włoscy cofnęli się w nieładzie, porzucając zabi-

tych. Panika ogarnęła garnizony w Gorrahe i Gerlogubi: garnizony te opuściły swoje posterunki, uciekając do Ual-Ual i War-Dair, skąd nie chcą ruszyć się za żadną cenę. Wojska abisyjskie przygotowują się do objęcia spowrotem Gorrahei i Gerlogubi.

Owoce 55 dni kampanji na froncie ogadeńskim zostały dla armji włoskiej stracone.

Cofają się z Makalle?

London. Reuter ze źródeł urzędowych abisyjskich w Addis-Abebie donosi, że garnizon włoski opuścił Makalle i wycofał się w kierunku Adigratu.

Hawas donosi z Londynu, że, według infor-macji Reutera z Addis-Abeby, źródła urzędowe podają, iż garnizon włoski opuścił Makalle i cofnął się w kierunku Adigratu.

Przyczyny...

Addis - Abeba. W kołach poinformowa-nych mówią, że właściwą przyczyną odwrotu Włochów w Ogadenie jest przybycie wojsk rasa Desta, który zdołał przeprowadzić swą armję przez pustynię w kierunku Dolo i zagraża poważnie le-wemu skrzydłu włoskiemu.

Zmarł po 18 latach więzienia

Addis Abeba. — Ogłoszono tu oficjalnie wiadomość o śmierci Lidz-Jassu, b. cesarza Abi-synji.

Lidz-Jassu zmarł w następstwie paraliżu w fortecy nieopodal Harraru. B. cesarz przebywał tam od 18 lat i był przykuty do ręki kapłana, będącego jego strażnikiem.

Zarządzenia przeciwsankcyjne we Włoszech

Rzym. Ministerstwo prasy i propagandy wydało szereg zarządzeń w stosunku do twórczości artystycznej państw sankcyjnych.

W dziedzinie teatralnej zabroniono wystawiania sztuk autorów, będących obywatelami państw sankcyjnych. Wyjątek stanowią będą sztuki Bernarda Shaw i Szekspira. Specjalne rozporządzenia dotyczą twórczości teatralnej francuskiej. Uwzględniono okoliczność, że większość intelektua-listów francuskich zajęła przyjazne stanowisko wobec Włoch.

Wydane zarządzenia dotyczą również oper i utworów muzycznych autorów, pochodzących z państw sankcyjnych. W stosunku do oper francuskich obowiązywać będą tylko ograniczenia ilościowe. Pewne ograniczenia zastosowane będą w stosunku do francuskiej i hiszpańskiej muzyki symfonicznej i kameralnej, natomiast w dziedzinie muzyki lekkiej wyeliminowane zostaną wszystkie utwory, pochodzące z państw sankcyjnych.

Zabronione będą występy artystów rewjowych, operetkowych, operowych, tancerzy, muzyków i dyrygentów, pochodzących z państw sankcyjnych. Wyjątek dopuszczony będzie tylko w stosunku do artystów francuskich. Bez ograniczeń będą nato-

Z tygodnia

Konrad Libicki dyrektor PAT (Polskiej Agencji Telegraficznej) został obrany prezesem Rady Nadzorczej Polskiego Radja.

W Niemczech zapowiedziano wprowadzenie obowiązkowej służby dla dzieci, obojga płci, po-czawszy od 10 roku życia. Ma to być pierwszy stopień zbiorowego wychowania w duchu narodo-wego socjalizmu.

Jeszcze jeden order sowiecki został wprowadzo-ny przez CIK. Nazwa jego brzmi jak następuje: „Odznaka szacunku i honoru”. Order ten będzie nadawany robotnikom i członkom kolektywów rol-nych, którzy przyczynią się do podniesienia wyda-jności pracy.

Estonja nie boi się napaści, bo wierzy w swoją armję — powiedział głównodowodzący armją estońską gen. Laidoner w przemówieniu, wygło-szonym wobec estońskiego ministra spraw wojsko-wych.

„Mówi się u nas dużo o niebezpieczeństwie, zagrażającym rzekomo naszemu krajowi ze stro-ny wielkich sąsiadów. W rzeczywistości geopolityczna sytuacja nasza nie jest znów tak niebez-pieczna, jak to się pozornie wydawać może. Są w Europie państwa, których sytuacja geograficzna jest o wiele gorsza od naszej, a jednak państwa te istnieją, rozwijają się i pracują w spokoju bez zbędnych obaw.

Posiadając dobrze wycwiczoną i wykwapowaną armję, oraz wyszkolone kadry kaitsetitu, które to siły w czasie wojny wzrastają 10 krotnie, możemy powiedzieć, że Estonja jest twierdzą, silnym gar-nizonem, który łatwo opanować się nie da. Kraj nasz obronić możemy, ale chcemy żyć w spokoju i nie grozimy nikomu. Jeżeli jednak ktokolwiek chciałby na nas napaść, to niech spróbuje. Eston-ję pokonać nie będzie łatwo...”

NA SZEROKI



Żołnierz włoski na froncie południowym w Afryce

miast dopuszczone utwory żyjących autorów rosyjskich, zaopatrzonych w paszporty emigracyjne. Również bez ograniczeń dopuszczone będą produkcje artystów rosyjskich, zaopatrzonych w paszpor-ty emigracyjne.

W dziedzinie radiowej stacje włoskie transmi-tować będą tylko muzykę włoską i muzykę państw, nie biorących udziału w sankcjach. Dopuszczona będzie również z pewnym ograniczeniem muzyka francuska. Te same normy obowiązywać będą orkiestry kinowe i inne.

Wojna... o naftę

Anglja za wprowadzeniem zakazu wywozu nafty do Włoch

London. Odbyło się tutaj pod przewodnictwem kanclerza skarbu Chamberlaina częściowe po-siedzenie gabinetu.

Ministrowie brytyjscy dojść mieli do jedno-myślnej niewzruszonej decyzji, że sankcje nafto-we muszą być wprowadzone w życie, przyczem na decyzję tę ministrów brytyjskich wpływać mia-ły autorytatywne informacje z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych zdecydowany jest uczynić wszystko, co jest w jego mocy, aby unie-możliwić wywóz nafty z Ameryki do Włoch.

Amerykanie gotowi są wstrzymać dowóz nafty do Włoch

Nowy Jork. James A. Moffet, wiceprezes wielkiego kalifornijskiego towarzystwa naftowego, oświadczył na odjeździe do Europy, że amery-kańskie towarzystwa naftowe zaprzestaną ekspor-tu płynnego paliwa do Włoch, jeśli rząd Stanów Zjednoczonych tego zażąda.

Włosi koncentrują wojska na granicy francuskiej

London. Reuter donosi z Innsbrucku: wed-ług informacji z Tyrolu południowego, tylko trzy dywizje z liczby siedmiu pozostały we Włoszech północnych do obrony Brenneru. W ciągu ostat-nich 45 godzin trzy dywizje zostały rzekomo przeniesione na granicę francusko - włoską, a dy-wizja zmotoryzowana ma udać się do Włoch po-łudniowych, gdzie będzie miała za zadanie wzmo-cnienie obrony wybrzeży.

Podobno wielkie ilości amunicji przeznaczono z południowego Tyrolu do Włoch południowych. Na granicy północnej pozostanie rzekomo mniej niż 30 tys. żołnierzy.

Nie skończy się na nafcie...

London. W kołach politycznych Londynu panuje przekonanie, iż komitet 18-tu, po pow-zięciu decyzji w sprawie nafty, rozpatrzy sprawę rozszerzenia embargo na szereg innych artyku-łów. Anglja ma rzekomo wypowiedzieć się na rzecz rozciągnięcia sankcyj na bawełne, len i miedź.

Amnestja w Grecji

Ateny. Król Jerzy 2-gi podpisał cztery de-krety amnestyjne. Z dobrodziejstw amnestji ko-rzystają wszyscy politycy, zamieszani w rewolcie marcowej, m. in. Venizelos i Plastiras.

Wojskowi wszystkich stopni zostali ulaska-wieni. Rząd zastrzega sobie jedynie prawo wy-

znaczenia miejsca zamieszkania tym spośród ulas-kawionych, których będzie uważał za szczególnie niebezpiecznych. Wszelkie skonfiskowane dobra zostaną zwrócone.

W ciągu 12 godzin po podpisaniu dekretu o amnestji, wypuszczono na wolność przeszło 500 więźniów.

M ŚWIECIE

Z Polski

W związku z nowymi zarządzeniami Rządu w dziedzinie gospodarczej zostały rozwiązane niektóre z karteli. Dotychczas rozwiązaniu uległo 80 karteli.

Jednocześnie prowadzone są rozmowy z pozostałymi kartelami, co do obniżki cen artykułów przez nie produkowanych. Obniżka ta obejmie ceny na węgiel, naftę, papier, żelazo, cukier i t. p.

Wojewodą wileńskim został mianowany płk. dyplomowany Ludwik Bociański.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zmniejszył swe pobory o kwotę 60.000 złotych rocznie, czyli o 5000 miesięcznie.

Otwarcie zwyczajnej sesji Sejmu i Senatu RP nastąpiło w dniu 5 grudnia b. r.

Wojewodą krakowskim został mianowany dotychczasowy wicemarszałek Senatu RP dr. K. Świątalski.

Nowemu posłowi Republiki Czechosłowackiej hr. J. Sławikowi, Prezydent Rzeczypospolitej udzielił agreement w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Polsce.

Preliminarz budżetu RP na rok 1936-37 został już skierowany do Sejmu. Wydatki przewidywane są w kwocie zł. 2.237.082.900. Na pokrycie tych wydatków służąc będą dochody zwyczajne w kwocie zł. 1.979.524.213 oraz nadzwyczajne w kwocie 257.608.687 zł., czyli razem dochód państwa wyniesie sumę zł. 2.237.132.900.

Preliminarz budżetu jest zrównoważony i daje nadwyżkę po stronie dochodów w kwocie 50.000 złotych.

Król belgijski podjął się misji pojednawczej pomiędzy Włochami a Anglią

Paryż. Szereg dzienników paryskich donosi o wyjeździe Króla belgijskiego Leopolda trzeciego do Londynu, wyrażając przypuszczenie, iż podróż ta stoi w ścisłym związku z zagadnieniem włosko-abisyńskim.

Dzienniki podkreślają, iż panująca rodzina belgijska jest związana licznymi węzłami z domem włoskim, z tego też względu król Leopold miał się podjąć w Londynie pewnej misji concyljacyjnej, zamierzając odbyć rozmowy z kierownikami polityki brytyjskiej na temat sytuacji, wytworzonej przez zamierzone wprowadzenie embargo na naftę.

„Le Jour” przypuszcza, iż król Leopold w porozumieniu ze swym rządem, uważał, że nadeszła odpowiednia chwila, by wystąpić osobiście wobec dworu angielskiego, celem doprowadzenia do kompromisu w sporze włosko-abisyńskim.

Król Leopold wyjechał incognito, pod nazwiskiem hr. Rithe. Towarzyszy mu tylko szef domu cywilnego hr. Coppel. Podróż swej król dokonał w bardzo trudnych warunkach, ze względu na wielkie burze i dziwnym zbiegiem okoliczności odbył ją na statku „Princesse Astrid”.

Zgon siostry króla angielskiego

Londyn. Zmarła księżna Victoria, siostra króla. Księżna liczyła 67 lat i nie była zamężna. Wiadomość o śmierci została niezwłocznie zakomunikowana rodzinie królewskiej.

Polski statek w Kłajpedzie

Z Kłajpedy donoszą: Dzienniki zwracają uwagę, że od czasu wojny po raz pierwszy zawitał do portu Kłajpedzkiego handlowy statek polski „Pionier”, aby zabrać z Kłajpedy ładunek materiałów drzewnych.

Ostatnie honory Marszałkowi Piłsudskiemu

Kraków. W związku z mającym nastąpić w drugiej połowie b. m. zamknięciem na stałe trumny ze zwłokami Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Krakowie na Wawelu, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki rozkazał oddać ostatnie honory wojskowe przy wystawieniu przy trumnie warty honorowej w czasie od

24 listopada do 22 grudnia br. włącznie.

Wartę tę rozkazał minister spraw wojskowych wystawiać kolejno przez wszystkie wielkie jednostki wojskowe i marynarki wojennej. Pierwszą wartę wystawiła krakowska 6-ta dywizja piechoty. Ostatnią wartę w dniu 22 grudnia br. popołudniu wystawi 1 dywizja piechoty.

Kanclerz Hitler mówi

Berlin. Kanclerz Hitler udzielił wywiadu przedstawicielowi jednej z agencji prasowych, któremu wyjaśnił stanowisko rządu Rzeszy wobec Rosji Sowieckiej oraz kwestji żydowskiej.

Na samym wstępie kanclerz sprecyzował niezwykle dobitnie: „Niemcy są przedmurzem Zachodu przeciw bolszewizmowi i będą w obronie Zachodu zwalczać propagandę — propagandą, terror — terorem, a gwałt — gwałtem. Norymberskie ustawodawstwo, dotyczące Żydów w Niemczech — ciągnął kanclerz — spowodowane jest przede wszystkim koniecznością zwalczania bolszewizmu. Ustawodawstwo to nie jest antyżydowskie, lecz jest proniemieckie. Prawa Niemców mają otrzymać ochronę przed destruktywnymi wpływami żydowskimi. Kanclerz wskazał przytem z jednej strony na udział Żydów w agitacji bolszewickiej na terenie Rzeszy, z drugiej zaś zaznaczył, że Niemcy, które dzieli od Rosji Sowieckiej „tylko niewiele mil” potrzebują wciąż skutecznych zarządzeń obronnych przed knowaniami żydowskich agentów bolszewizmu.

Na zapytanie, czy przewidziane są dalsze zarządzenia ustawowe w kwestji żydowskiej, kanclerz zaznaczył, że dotychczasowe ustawy wydawane były z myślą sparaliżowania „ewentualnych niebezpiecznych eksplozji”. — Gdyby napięcie powtórzyło się, okazać się może w pewnych okolicznościach koniecznym wydanie dalszych zarządzeń ograniczających.

Mówiąc o armji niemieckiej, kanclerz podkreślił że celem jej jest obrona Niemiec przed atakami obcych mocarstw. Kanclerz wskazał przytem na swoje dawne propozycje stabilizacji stosunku sił wojskowych w Europie od 200 do 300 tysięcy ludzi.

Wkонецu kanclerz zapytany, czy Niemcy zmierzają do odzyskania kolonii, odpowiedział, iż nie wyrzekną się one nigdy swoich pretensyj kolonialnych.

Odpowiedź „Izwestij”

Moskwa. „Izwestja”, komentując oświadczenie kanclerza Hitlera, złożone przedstawicie-

lowi jednej z agencji amerykańskich, ostro z niem polemizują, zaprzeczając istnieniu wrogich tendencji ze strony ZSRR wobec Niemiec.

Ze swej strony „Izwestja” gwałtownie atakuje tendencje polityki niemieckiej, zarzucając jej dążenie do podbojów na wschodzie. „Izwestja” kończą wskazaniem na „potęgę czerwonej armji” oraz następującą groźbą:

„Jeśli spróbujecie wsadzić wasze ręce do naszego sowieckiego garnka, to dostaniecie tak po łapach, że raz na zawsze przędziecie wam ochota.”

Skutki ustawy prasowej w Niemczech

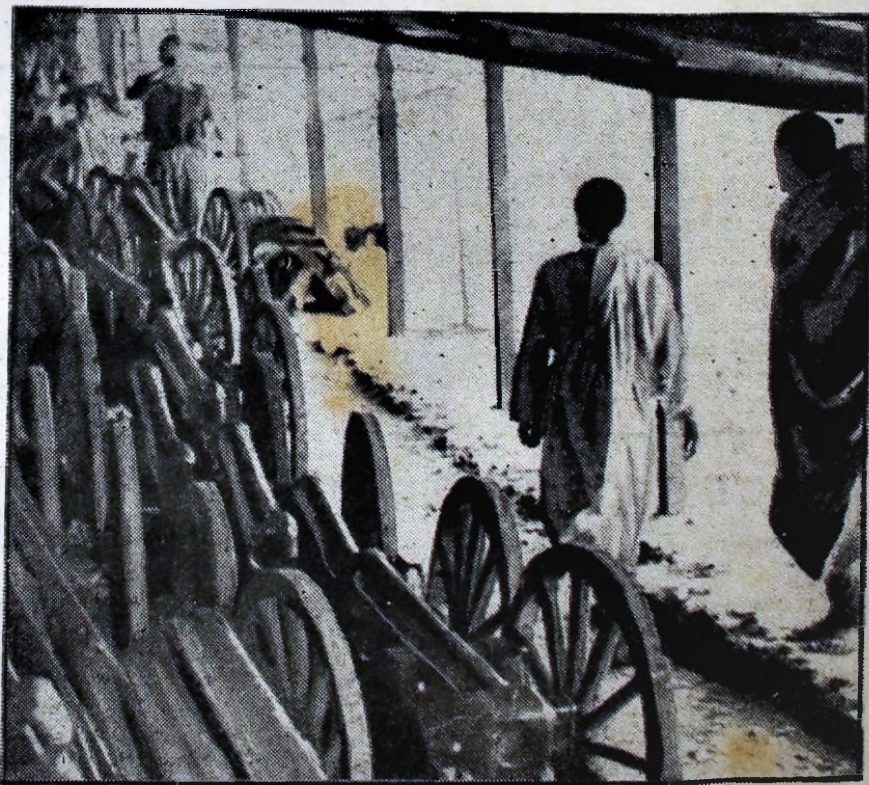
Pisma podają ciekawą statystykę dyrekcji poczt Rzeszy, dotyczącą, przesyłek poczty krajowej wewnątrz kraju i zagranicę oraz przesyłek z zagranicy.

Ze statystyki tej uwidacznia się, że piśmiennictwo codzienne i periodyczne w Niemczech bardzo skurczyło się w ostatnich 2 i pół latach. Od 1-go marca 1933 r., t. j. od chwili objęcia rządów przez narodowych socjalistów, 5.000 pism codziennych przestało wychodzić. Jeszcze w dniu 1-gym marca 1933 r. wychodziło w Niemczech 11.400 dzienników. Cyfra ta zmalała do dnia 1-go marca 1935 r. do 8.700 dzienników. Wzrósł natomiast import dzienników z zagranicy z 7.700 tys. egzemplarzy w r. 1933 do 8.300 tys. egzemplarzy, w roku 1934. Wkонецu wysyłka dzienników niemieckich zagranicę spadła z 32 milionów egzemplarzy rocznie (1933 r.) do 19 milionów w r. 1934.

Z dniem 1 listopada przestaje wychodzić bardzo poczytne doniedawna jeszcze pismo katolickie, były organ centrum, wychodzący w Stuttgarcie „Deutsches Volksblatt”. Pismo to, istniejące od lat 87 cieszyło się wielką popularnością i poczytnością nie tylko w Württembergji, lecz w całej Rzeszy. I dziś jeszcze dziennik ten liczy ok. 10 tysięcy nakładu.

Trofea abisyńskie.

Przed zamkiem negusa wystawione są armaty, o których abisyńczycy powiadają, że są zdobyte w walce z Włochami. Czy tak jest — trudno orzec...



Kolumna poezji

I.

Swobodna jest moja dusza,
Nikt jej skępować nie zdola,
Miłuje ona swe skrzydła,
Cześć żywi dla swego czola.
Czy loty jej górne, czy niżkie,
Czy nieba, czy ziemi jest bliżej,
Nigdy na żaden się ukaz
Nie ugnie i nie poniży.
Nie władnie tu żadna potęga
Nad jej wieczorem, czy ranem,
Sama jest sobie monarchą,
Sama jest sobie kapłanem.
Swoją własną ma ona kościół,
Królestwo swe osobiste,
Parafian ma i poddanych
Wielce dobraną listę.
Swych praw świadoma i dzierżaw.
Nieraz i w pychę porasta,
Myśli, że niema już nad nią
Swobodniejszego władca.

Wojciech Bąk

Wskrzesiciel Łazarza

Ojciec pszczoł i ślimaków, slugo trzciny i kłosów,
Ogrodniku lewkonij, róży i georginij,
Żniwiarzu cierpkich ostów i nędznych pokosów,
Obrońco suchotniczych krzewów na pustyni,
Bracie ślepego konia, przyjacielu osła,
Lekarzu chorej krowy, jęczącej w oborze,
Tarczo miłej wiewiórki, co dla słońca wzrosła,
A każdej chwili zginąć w szponach śmierci może.
O, dobry budowniczy domów pszczoł i mrówek,
Inżynierze nor w ziemi i dziupli na dębie,
Konstruktorze naiwnych, śmiesznych przybudówek,
Gdzie gruchają hymn szczęścia bezbronne gołębie.
Pocieszycielu starych, polamanych stołów,
Co na strychu dumają o dobrej młodości,
I stróżu niepotrzebnych nikomu kościołów,
Bo spróchniały w nich belki jak zużyte kości.

Juljan Tuwim

Nauka

Nauczyli mnie mnóstwa mądrości,
Logarytmów, wzorów i formulek.
Z kwadracików, trójkątów i kółek
Nauczali mnie nieskończoności.
Rozprawiali o „cudach przyrody”,
Oglądałem różne tajemnice:
W jednym szkiełku „życie w kropli wody”
W innym zaś — „kanały na księżycu”.
Mam tej wiedzy zapas nieskończony:
2 π R i H₂SO₄,
Jabłka, lampy, Crookes'y i Newtony,
Azot, wodór, zmiany atmosfery.
Wiem o kuli, napełnionej lodem,
O bursztynie, gdy się go pociera...
Wiem, że ciało, prożarzone w wodę
Traci tyle, ile... etcetera.
Ach wiem jeszcze, że na drugiej półkuli
Słońce świeci, gdy u nas jest ciemno!
— Różne rzeczy do głowy mi wkuli,
Tumanili nauką daremną.
I nic nie wiem i nic nie rozumiem,
I wciąż wierzę biednymi myślami,
Że ci ludzie na drugiej półkuli
Muszą chodzić do góry nogami.
I do dziś mam taką szkolną trwogę:

Kazimierz Wierzyński

Gdzie nie posieją mnie

Gdzie nie posieją mnie — wyrosnę,
Nigdzie mnie niema, jestem wszędzie,
Na białym śniegu sadzę wiosnę
I wciąż śpiewają me łabędzie.
Jedyna prawda ma w kaprysie:
Choć ten sam — zawsze jestem inny,
Kocham me każde widzimię
I żyję sobie wciąż dziecinny.
Tak długo w wino zmieniam wodę,
Aż mi się urwie ucho dzbanka;
Wtedy pić będę mą pogodę
Ja: uśmiech, traf i niespodzianka.

Jan Kasprowicz

Z „Księgi ubogich”

II.

A przecież bywają chwile —
O sił tajemnych przymierze! —
Iż coś ją więzi i pęta,
Coś ją na arkan bierze.
Nasturcje, co w naszym ogródku
Puściły kiełki i rosną,
W raba zmieniają mą duszę
Potęgą swą bezlitosną.

Marja Konopnicka

Przestał trwać

Kwiat złotogłowia, co właśnie
Dziś zakwitł nam w całej ozdobie,
Każe mej duszy po cichu
Położyć skrzydła po sobie.
Ten kret tu, co pod korzeniem
Tych maków przyziemnych ryje,
Przymusza ją, jak poddanke,
Bezwolną ugiąć szyję.
Ta wrona, co dla swych piskląt
Chleb nam ze stołu kradnie,
Potrzebę i rozkosz niewoli
Budzi w jej sercu na dnie
I dusza ma, wielce postuszna,
O prawa się swoje nie pyta,
Z podwiązaniem skrzydłami
Stoi w podziwie jak wryta...
Swobodna jest moja dusza,
Nikt jej unżyć nie zdola,
Ale są chwile, gdy kornie
Musi pochylać czoła.

Światby już dawno przestał trwać
W łez, krwi i zła powodzi,
Tylko że w każdą cichą noc
Chrystus po ziemi chodzi.
Chodzi po ziemi wszędy i w dół
Drogą świetlaną, jasną
I zbiera łzy w miesięczny kruż,
Kiedy płaczący zasną.
I zbiera krzywdy, zbiera krew
Tych co ponieśli rany,
I ściera z ziemi ból i gniew,
Okrajem swej sukmany.
I ściera z ziemi trud i znój,
Śmiertelne ściera poty,
A przed nim snuje pas srebrny swój
Ten księżyc blade złoty...
Nie wiedzą ludzie, co i jak
We śnie im dusze leczy,
A to w przejasny, miesięczny szlak
Zstępuje Syn Człowieczy.
Nie wiedzą ludzie, co i jak
W pierś im balsamem splywa,
A do stóp świętych bliży się znak,
Miesięczna jasność żywa...
Niemal w świecie krzywd i win,
Niemal jest żalości...
Uznojon idzie Człowieczy Syn
Przez czarne bólu włóści...
Jest ci dzban jego po morze głab,
Po bezdno oceanu,
Lecz nędz i krzywdy w nim już po wrab
I coraz ciężej Panu...
Jest ci dzban jego po morze kres,
Po gwiezdnych niw okraje,
Lecz coraz pełniej ludzkich w nim łez,
I w znoju Pan ustaje...
I coraz cięższy dźwiga kruż
Nocami miesięcznymi...
Maluczko, a nie będzie już
W co zbierać łzy tej ziemi...
Maluczko, a przez kruża brzeg
Przechluśnie się krew świata,
I księżycowy zcerwieni śnieg
Chrystusa długa szata...
I ocięże szaty rąb,
W krwi uroszonej wełny...
... Po nieba szczyt, po morza głab
Świat będzie bólu pełny.

Bolesław Leśmian

Szmer wiosel

Szmer wiosel dwojga w gęstwinie fal, —
I szmer — i słońce — i śpiew — i dal
Tak właśnie trzeba i tylko tak:
Płynąć wbrew ziemi — niebu na wspanak:
Perły, korale skradzione dnu,
Rzucac w głębinę własnego snu —
I nasłuchiwać — o, złudo złud! —
Czyli uderzą z jękiem o spód?...
Łódź się odbija w fali na wznak, —
Tak właśnie trzeba i tylko tak!

Dwoistą łodzią i tu i tam
Płyn jednocześnie, podwakrać sam!
Dwoistą łodzią w bezmiary plyn,
Podwójnie kochaj, podwójnie giń!
Czworo masz wiosel, dwa stery masz,
Ku własnej twarzy schyloną twarz —
Jakobys wypłynął z dwu różnych snów,
Aby w tym jednym spotkać się znów!...
Jakbyś zaprzysiągł noce i dnie
Temu jednemu! Mój śnie, mój śnie!...

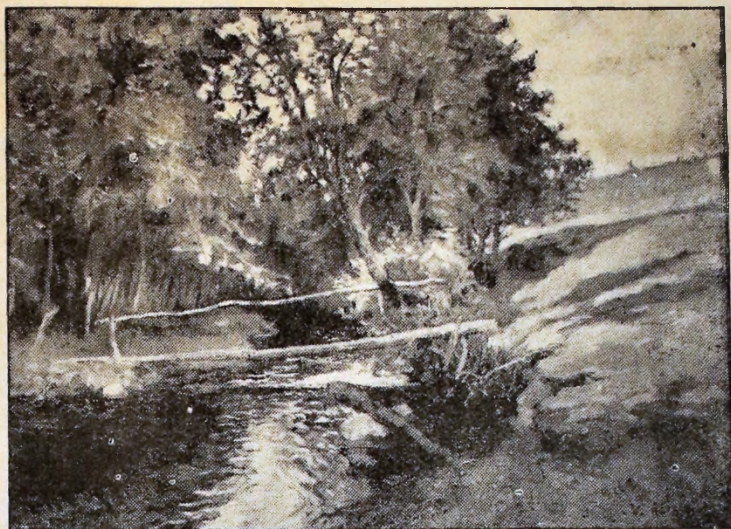
Piękno przyrody łotewskiej

Z prawej u góry: Most przez rzeczulkę. Obraz art. malarza W. Aleksiejewowa z wystawy „Niezależnych” w Rydze.

Niżej: Fragment starej Rygi w kolicach Baszty prochowej. Obraz art. malarza W. Stiepanowowa z wystawy „Niezależnych”.

Z lewej od góry: Na leśnej ścieżce. Fotografia A. Grikisa. Zdjęcia dokonano w okolicach Ogre. Fotografia odznaczona na konkursie Wydziału Prasowego łotewskiego MSZ.

Niżej u dołu: podwójny kwartet „Łotwa” w związku z 15-leciem jego istnienia oraz koncertem publicznym.





SPRAWY GOSPODARCZE



Ignacy Zajkowski

Kurs gospodarstwa wiejskiego

Mechaniczna uprawa roli

Po zapoznaniu się ze składnikami gleby, z kolei rzeczy przystępujemy do omówienia kwestji mechanicznej uprawy roli, t.j. zasadniczych czynności w gospodarstwie wiejskiem.

Przewiduję, że po przeczytaniu wstępnych słów niniejszego działu, na ustach niejednego czytelnika pojawi się uśmiech ironiczny — bowiem, co jak co, ale uczyć rolnika orki, bronowania, walowania i t. d. — rzeczy najwięcej mu znanych, rzeczy, z którymi ten ostatni miał do czynienia od lat najmłodszych — to jest czyn, graniczący poprostu z bezczelnością! Oto będzie jedna z pierwszych myśli wielu czytelników. Przygotowany jestem do tego zgóry i dlatego też zgóry postaram się odpowiedzieć.

Praca gospodarza na roli, a w tym wypadku uprawa mechaniczna, pomimo pozorów jasności, nie wymagającej większego zastanawiania się, jest w gruncie rzeczy dość skomplikowaną. Umiejętność tych czy innych czynności, związanych z uprawą mechaniczną, jest rzeczą dość względną i dla osiągnięcia celu niewystarczającą. To, co w jednym wypadku jest dobrem, w drugim może się okazać zgubnym.

Orka pola mokrego może być wykonana nie mniej dobrze, niż pola o wilgotności normalnej. Jednak skutki tych dwóch analogicznych czynności będą różne.

Dlatego też, oprócz umiejętności wykonania, potrzeba posiadać zasadnicze wiadomości z zakresu celowości stosowania uprawy mechanicznej. Nie wystarczy umieć naprzykład bronować, potrzeba wiedzieć kiedy, jak dużo i w jakim czasie zastosować tą czynność. Świadomość tych rzeczy jest niezbędnym warunkiem dla każdego rolnika, gdyż tylko wtedy potrafi on, przy najmniejszym wysiłku, osiągnąć najwięcej rezultatów. A wiemy przecież coś niecoś o tem, że nie każdy rolnik może się poszczycić wiedzą stosowania swej umiejętności w zakresie mechanicznej uprawy roli, czyli dochodzimy do przekonania, że i w tej dziedzinie należy zabrać głos, celem wyjaśnienia niektórych rzeczy.

Przy uprawie mechanicznej roli spotykamy zasadnicze trzy czynności, t. j. orkę, spulchnianie roli bez odwracania i walowanie.

Orka ma na celu spulchnienie roli oraz dokładne przemieszanie warstw górnych z niższymi, które, jak wiadomo, będą pewien okres czasu w atmosferze o niedostatecznym dostępie powietrza (patrz: gleba i jej części składowe), nieco zmieniły swoje właściwości. Pomijając wyściełanie i nastroszenie skib, chciałbym

zastanowić się nad kierunkiem, głębokością oraz czasem orki.

W okolicach bardziej pagórkowatych ze stromymi pochyłościami, siłą faktu powstaje pytanie, w jakim kierunku orać? Z punktu widzenia oszczędności siły ludzkiej i sprzężajnej, należałoby orkę wykonywać naokoło danego wzniesienia terenowego. Jednak, pomimo sporej ilości zwolenników tego rodzaju systemu — zaleca się go zaniechać, a to ze względu na zorywanie najlepszych warstw gleby w jedne miejsce, co bynajmniej nie leży w interesie rolnika, oraz zamulanie, które, przy tym systemie, jest zjawiskiem codziennym. Orka po linii największej pochyłości też nie dobrego nie wróży. W tym wypadku unikamy co prawda zorania i zamulenia, natomiast wyzłobianie wszelkiego rodzaju rowów daje się silnie we znaki — słowem chroniąc się od deszczu, trafiamy pod rynnę. Z pomiędzy dwojga złego wybieramy trzecie najlepsze, t. z. musimy kierować się linią jaknajbardziej pośrednią, czyli naukos. W ten sposób unikniemy wspomnianych, niepożądanych objawów, gdyż ściekanie wody opadowej będzie powolne, oraz nie nadużyjemy siły ludzkiej i sprzężajnej.

Głębokość orki wszędzie i zawsze ma swoje niezaprzeczalne znaczenie praktyczne. Musimy przyjąć za zasadę: orać jaknajgłębiej. Należy się tylko liczyć z tym faktem, że nie zawsze nam się uda orać tak, jak chciałoby się. Chodzi o to, że, orząc odrazu na większą głębokość, jesteśmy narażeni na wyrzucenie na wierzch „martwicy”, t. j. ziemi, jak sama nazwa wskazuje, martwej, czyli niezdolnej do wzięcia udziału w życiu gleby,

Z tygodnia

Wiadomości bieżące

Nabycie nieruchomości w pasie pogranicznym

Gabinet Ministrów przyjął zmiany i uzupełnienia do prawa o nabywaniu nieruchomości. Celem zmian, wprowadzonych przez Gabinet Ministrów do tego prawa, jest uniemożliwienie nadużyć, jakie w realizowaniu dotychczasowego prawa miały miejsce.

Zauważono bowiem, że osoby, którym nie udzielono pozwolenia na nabycie nieruchomości w pasie pogranicznym, w wielu wypadkach na mocy umów dzierżawnych, czy też upoważnień, kierują nieruchomą własnością bez żadnego zezwolenia wciągu sześciu lat. W związku z powyższym terminy te skrócono do 2 lat, ażeby po upływie tego czasu móc sprawdzić osobę dzierżawcy oraz niedopuszczyć do przebywania niepożądanych elementów w pasie pogranicznym. W innych wypadkach osoby, które nie mogą otrzymać zezwolenia na nabycie nieruchomości, zawierają umowy przedwstępne o nabyciu i na ich mocy rozpoczynają

przez co obniżymy wydajność naszej roli na okres 2—3-letni, t. j. do czasu póki „martwica”, pod wpływem powietrza i korzonków roślin, nabierze cech „życia”.

Dlatego też, chcąc pogłębić swoją głębokość, musimy się uciec do specjalnej czynności, t. zw. pogłębiania.

Do tej czynności używamy albo specjalnego pogłębiacza, co nie zalecałbym ze względu na pewien niepotrzebny wydatek, albo zwykłego pługu bez odkładnicy lub wreszcie sochy. Pogłębiacz taki, bez względu na jego rodzaj, puszcza tuż za pługiem. Posiada on te zalety, że pogłębiając głębokość nie wyrzuca na powierzchnię „martwicy”.

Pod względem czasu wykonania, orkę dzielimy na jesienną, wiosenną, ugorową i późniową, czyli podorywkę.

Orki jesienne posiadają następujące zalety: 1) wykorzystują swobodny czas rolnika i siły pociągowej; 2) mogą być wykonywane w czasie wilgotnym bez szkody dla roli; 3) dają możliwość wcześniejszych zasiewów na wiosnę; 4) zmniejszają stopień zwięzłości gleb ciężkich przy uprawie wiosennej i 5) posiadają zdolność do utrzymania wilgoci na okres dłuższy w czasie posuchy wiosennej.

Charakter orki wiosennej da się skrócić w ramach jednego zdania: jest to zło konieczne, t. z. jeżeli, z tych czy innych względów, nie zaozało się gruntu na jesieni, to potrzeba go zaozać na wiosnę. Orka wiosenna, bez większych uszczerbków, może mieć miejsce jedynie na glebach lekkich ewentualnie po ziemniakach, co zresztą ma ze sobą pewien związek.

Wiosna roku 1954, kiedy to pierwszych większych opadów rolnicy się doczekali, jeżeli mię pamięć nie myli, około 29-go czerwca, dała doskonałą nauczkę zwolennikom orki wiosennej. Kilkakrotnie odsiewanie pola było zjawiskiem codziennym.

Orka późniowa, czyli podorywka, na naszym terenie specjalnego znaczenia nie posiada, gdyż z powodu krótkiego okresu wegetacyjnego stosować ją możemy tylko w wyjątkowych wypadkach. (DCN)

ja gospodarke, licząc, że po 10 latach, po t. zw. okresie przedawnienia, będą mogły ustalić się formalnie, jako właściciele nieruchomości.

Przyjęte zmiany przeciwstawiają się zdecydowanie tego rodzaju rozwiązaniu, grożąc zarówno sprzedawcy jak i kupującemu karą kryminalną.

Ile kosztują plany?

Na mocy ostatniego zarządzenia ministra rolnictwa I. Birznika koszt planów uzależnione są od wielkości obszaru, z którego plan należy otrzymać. Najmniejsza cena Ls 5.— wynosi za plan z obszaru, który nie przekracza 2 ha, za 2 do 7 ha koszt planu wynosić będą Ls 7.—, za 7 do 12 ha — Ls 9.—, za 12—20 ha — Ls 11.—, za 20—35 ha — Ls 13.—, za 35—50 ha — Ls 15.—. Jeżeli własność jest jeszcze większa — za każde następne ha dopłaca się po Ls 1.—.

Gdy krowy staną w oborze

Druga połowa października, lub w najlepszym wypadku pierwsze dni listopada, przynoszą kres żywieniu bydła na pastwisku. Krótki dzień, chłody, słoty, słaby odrost roślinności pastwiskowej sprawiają że nie czekając nadejścia mrozu lub opadów śnieżnych, dbały o swój inwentarz mleczny rolnik-hodowca, zaprzestaje wypędzania krów w pole i przechodzi do żywienia zimowego.

Gdy krowy staną w oborze, rozpoczyna się długi, często siedem do ośmiu miesięcy trwający okres, w którym najważniejsze czynności w gospodarstwie i cała uwaga gospodarza ześrodkowują się na produkcji mlecznej. Okres to pracy nieco jednostajnej, pracy od której niema wytchnienia nawet w dnie świąteczne. Niemniej przeto, wobec ważności gospodarki oborowej w całokształcie zajęć zimowych rolnika, oraz wobec znaczenia jakie posiada stale wpływający dochód ze sprzedaży mleka dla podtrzymania istnienia i normalnego biegu gospodarstwa, rolnik chętnie zamienia w tej porze plóg na cedzidło do mleka, pilnie w oborze przesiaduje i nad wydajnością krów czuwa.

Najważniejszą troską hodowcy w tej porze jest sprawa przeżywienia obory przez zimę. Sporządza on tedy preliminarz pasz, oblicza skrupulatnie posiadane zapasy karmu dla bydła, układa normy żywienia krów i młodzieży, uwzględniając przedewszystkiem pasze własnej produkcji, wreszcie, z ciężkim westchnieniem, przystępuje do zakupu pasz dodatkowych, treściwych, koniecznych do osiągnięcia wysokiej wydajności mlecznej od krów.

Ścisły rachunek wykazać musi, czy wystarczy paszy „do nowego“ dla wszystkich sztuk, dla całego stada — i gdy okaże się niemożliwym utrzymanie go w posiadanej liczbnosci, gdy grozić może zbyt ciężki przednówek większemu stadu, hodowca przystępuje do jego zmniejszenia, drogą odprzedaży pewnej ilości sztuk. Taki sam rachunek czyni gospodarz i dla podściołu, pamiętając o tem, że zarówno obfita produkcja mleka, jak i dobroć i ilość obornika, związane są nie z wielką ilością inwentarza, ale z jego jakością, a przedewszystkiem z racjonalnem, sytem żywieniem zwierząt i starannem, należytem pod nie podściełaniem.

Gdy krowy staną w oborze, przychodzi ostatnia chwila do poczynienia napraw przedzimowych w budynku oborowym, jeśli tego poprzednio nie zrobiono. Naprawy te mają na celu uczynienie budynku ciepłym, nieprzenikliwym dla mrozu i wiatrów zimowych, mają umożliwić utrzymanie w nim odpowiedniej temperatury, sprzyjającej wysokiej mleczności. Jednocześnie pomyśleć wypada o zapewnieniu koniecznej wentylacji, możności odświeżania powietrza w oborze, niedopuszczania do panowania w niej zaduchu i paroty, co przytrafić się może nawet wśród zimy w dnie bezmroźne, a tembardziej w okresie przedwiośnia, w miesiącu marcu, gdy słońce już wysoko na niebie stoi, a nawozu w oborze przybyło. Naprawy te polegają na ułożeniu, lub poprawieniu pulapu, na pokryciu go warstwą plew, lub słomy, dalej — na usunięciu

wszelkich szpar, nieszczelności w drzwiach, ścianach, przy belkach, wreszcie na założeniu w otwory okienne ram porządnie oszklonych.

Łącznie z przysposobieniem budynku do zimowania w nim krów, musi hodowca zadbać i o wewnętrzne jego wyposażenie na ten długi okres. Należy doprowadzić do porządku żłoby, drabiny, przegrody, klatki dla cieląt, stanowisko dla buhaja. Trzeba pomyśleć o urządzeniu w oborze lub w przybudówce do niej składu podręcznego na kilkudniowy zapas pasz, a przedewszystkiem okopowych, buraków lub ziemniaków, które powinny przebyć czas pewien w ciepłym powietrzu, ogrzać się, aby spasanie ich nie powodowało zaburzeń w procesie trawienia u bydła.

Gdy krowy staną w oborze, przed hodowcą staje ważne zagadnienie, jak utrzymać krowy w czystości, przy obfitem żywieniu paszami soczystemi, jak zapobiec przedostaniu się brudu do udojonego mleka, jak osiągnąć wysoki gatunek przetworów mlecznych, masła lub sera, tak zależnych w swej dobroci od czystości mleka, z którego je wyrobiono. Tę konieczną czystość zapewniają: obfity podściół, dokładne równanie nawozu, codzienne czyszczenie krów, obmywanie wymion przed dojem letnią wodą i doskonałe wycieranie ich po umyciu miękką ściereczką do sucha. O tem wszystkiem pamiętać winien hodowca i, posiadając dostateczny zapas podściołu, zaopatrzyć się na okres zimowy w szczotki, ściereczki, wiadra, wreszcie urządzić w oborze zbiornik na czystą wodę oraz umywalnię do rąk dla dojących.

Gdy krowy staną w oborze, z konieczności pomyśleć wypada o wodopoju zimowym, o urządzeniu go w sposób umożliwiający doń należyty dostęp, a na wypadek ostrzejszych mrozów lub szarugi,

gdy bydło u studni lub w rzece napić się dowoli spowodu zimna nie może, trzeba przysposobić w budynku oborowym (lub w innym budynku ogrzonym) beczki, do których nalewa się wodę i poi nią bydło, gdy się woda nieco ogrzeje. W razie jeżeli stosuje się z reguły pojenie krów w oborze, czy to dzięki posiadaniu urządzenia wodociągowego, czy też dowożąc stale wodę do budynku, konieczne jest, ze względów higienicznych, wypuszczanie krów możliwie codziennie na przechadzkę. Odbywać ją mogą krowy na wygrodzonym okólniku, gdyż wałęsanie się krów po całym obejściu gospodarskim nie jest polecenia godne, wówczas bowiem mają one sposobność żerowania po podwórzu, co prowadzi często do łapczywego chwytania jakichś smacznych kąsków, naprzykład porzuconych buraków lub ziemniaków i dławienia się nimi.

Gdy krowy staną w oborze, gdy rolnik po trudach letnich, po okresie w którym obora „sama sobie radę dawała“, znowu do niej powraca, z konieczności czyni on rachunek sumienia roztrzaskając podstawowe zagadnienia z dziedziny organizacji obory. Musi odpowiedzieć sobie na pytanie, czy obora jest należycie prowadzona, czy niema karygodnych zaniedbań, które na jej dochodowości głównie odbijają się muszą. Przedewszystkiem rozstrzygnięta winna być kwestja, czy w oborze stosowany ma być system jesienno-zimowego wycielenia krów, dający przy odpowiednim nastawianiu całego gospodarstwa najwyższe rezultaty w produkcji mlecznej, czy też obora trwać ma w systemie naturalnym wycielenia wiosennego, bardziej ekstensywnym, mało-kłopotliwym, lecz niedozwalającym na ściągnięcie znaczniejszej wydajności mlecznej w oborze. Niezależnie od tych kapitałnych zagadnień cały szereg innych, drobniejszych spraw wypada wziąć w tym czasie pod uwagę, a na niedomagania winna znaleźć się skuteczna rada: muszą one, choćby stopniowo, być usuwane.

W sprawie podatków

W końcu ub. miesiąca Gabinet Ministrów przyjął zmiany i uzupełnienia do ustawy o podatkach w rozzdziale (trzecim), dotyczącym handlu, przemysłu i nawigacji.

Zmiany te dotyczą zwolnienia przedsiębiorstw państwowych i samorządowych od podatków z czynności, które wynikają z kontaktu ich z prywatnymi przedsiębiorstwami. W wyjątkowych tylko wypadkach — ustalonych przez specjalne prawo — będzie pobierany podatek z tego tytułu. Natomiast państwowe i samorządowe przedsiębiorstwa autonomiczne (z wyjątkiem przewidzianych statutowo, czy przez prawo, jak również z wyjątkiem przedsiębiorstw użyteczności publicznej), będą płaciły podatki narówni z przedsiębiorstwami prywatnymi. M. in. będą płaciły również podatki i przedsiębiorstwa kas chorych.

Zmieniony również został skład głównej komisji podatkowej, przyczem ilość członków zmniejszona została z 16 do 10 osób, w okręgowych zaś komisjach — z 12 do 8 osób. Do komisji będą wchodziłi przedstawiciele placących podatki oraz przedstawiciele odpowiednich resortów w równej liczbie (pół na pół).

Członków komisji mianować będzie minister skarbu z pośród kandydatów, przedstawionych przez Izbę handlowo - przemysłową.

Znaki (patenty) handlowo-przemysłowe będą miały odtąd 7 kategorii, zamiast dotychczasowych 6, przyczem przedsiębiorstwa od pierwszej do szóstej kategorii reprezentować będzie Izba handlowo - przemysłowa, szóstą i siódmą kategorię — Izba rzemieślnicza.

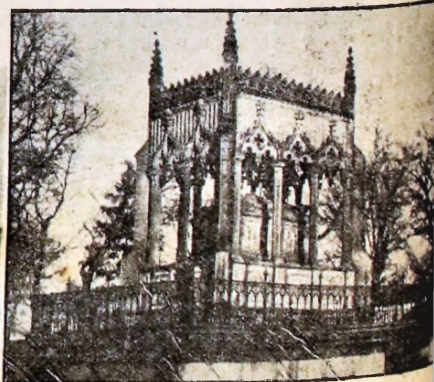
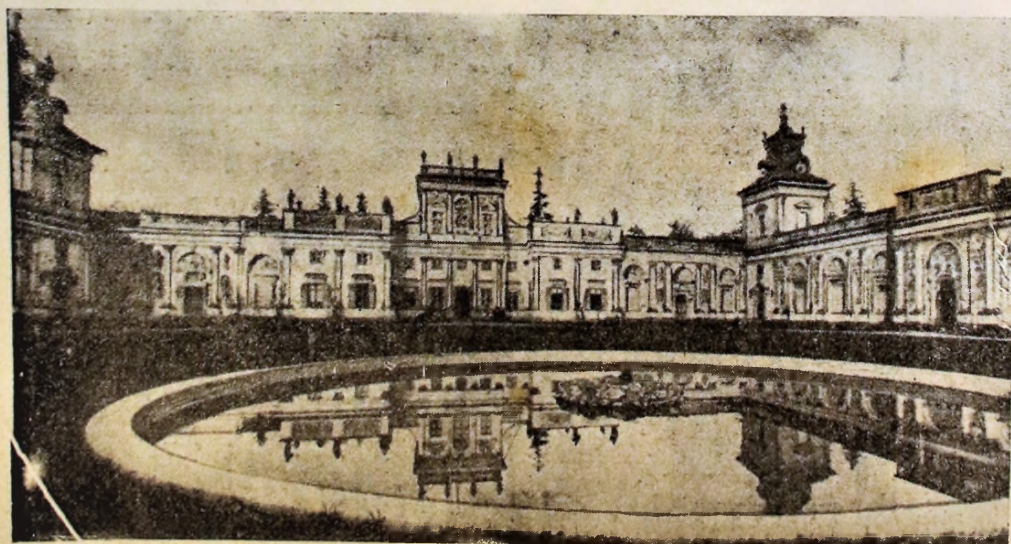
Terminy uregulowania podatków ustalone zostały jak następuje: pierwszy — 15 sierpnia (do-

tychczas — 31 sierpnia), drugi — 15 października (30 listopada) i trzeci — 15 grudnia (28 i 29 lutego).

Warunki nakładania kary za przekroczenia w zakresie podatków uczynione zostały bardziej elastycznymi.

Gospodarstwo rolne jest podstawą naszego bytu. Ażeby ułatwić sobie jego prowadzenie — należy pilnie czytać dział gospodarczy w

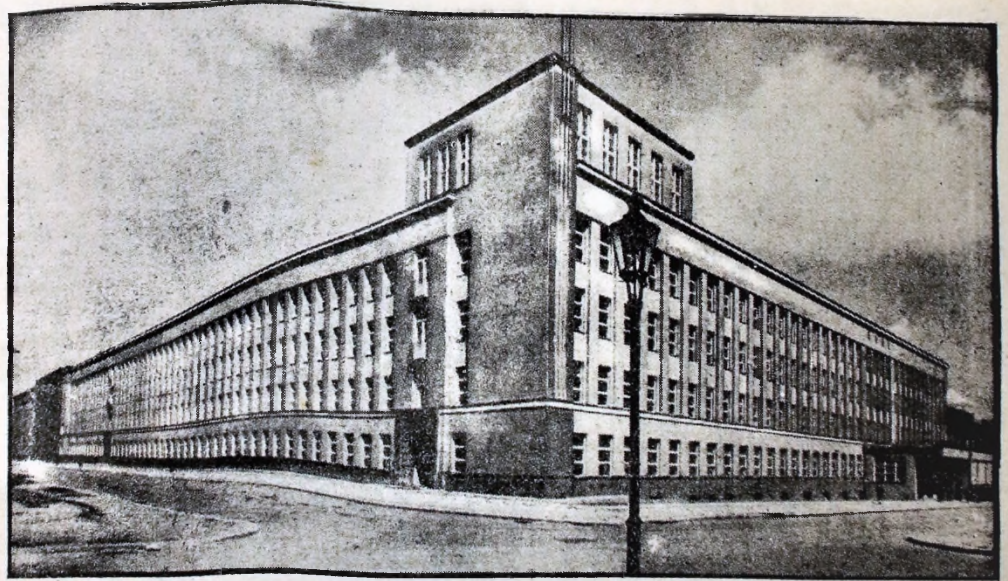
„Naszem Życiu“
Czy prenumerujecie to pismo?



U góry na prawo: Cudowny Obraz
szkolnictwo techniczne, wyposażony w
długość wynosi łącznie cztery kilometry
na III. Mali pastuszkowie na polonach
godnych dróg w górach spowodowali
ko

W ziemi P

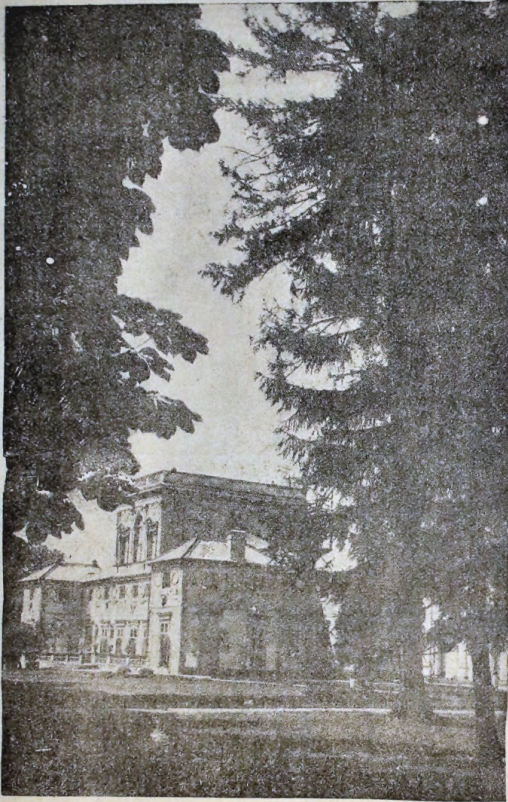
i a s t ó w



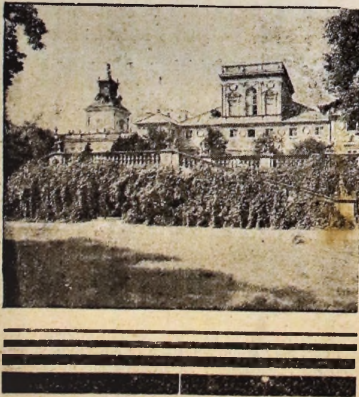
Boskiej w kościele w Małych Kończycach na Śląsku. Niżej: Śląskie Zakłady Techniczne. Monumentalny gmach, gdzie mieści się wszystkie potrzebne pomoce naukowe, posiada wzorowe warsztaty szkolne. O rozmiarach jego świadczą najlepiej korytarze, których Na lewo od góry: Para młodych Huculów w załotach. Niżej: Wieśniaczki z Piekar. Na lewo od góry: Olbrzymia topola króla Ja- Grobowiec Stanisława i Izabelli hr. Potockich w Wilanowie. Z lewej od góry: Pogawędka sąsiedzka w drodze do miasta. Brak do- lepszym środkiem lokomocji na Huculszczyźnie są niewielkie, lecz bardzo zręczne, zmyślne i wytrzymałe konie huculskie. To też idą tam wszyscy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Widok pałacu wilanowskiego od frontu.

W ziemi Piastowej

Wilanów



Na prawo od góry: Biurko inkrustowane kością słoniową i szyldkretem, darowane Janowi III przez papieża Innocentego XI, po Odświeżeniu Wiedeńskiej. Kościół w Wilanowie. Wyjazd Jana III z Marysieńką — wspaniały obraz J. Brandta ze zbiorów Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Na lewo od góry: Widok z parku na pałac, Taras parkowy.



ANGLA KOLUMNĄ MŁODYCH

„Młody las”

— W piątek, 29 listopada b. r., w kinie „Splendid - Palace” odbyło się wyświetlenie filmu polskiego p. t. „Młody las”, dla przedstawicieli odpowiednich urzędów, prasy, świata artystycznego i kulturalnego stolicy oraz przedstawicieli społeczeństwa.

Zarówno prasa, jak i publiczność przyjęły ten film z wielkim uznaniem.

Niżej podajemy reminiscencje jednego z uczestników z premjery tego filmu.

Redakcja

Nigdzie, gdzie wrzała walka o prawo narodu do wolności — nie brakło młodzieży polskiej.

Ale nigdzie i nigdy jej udział w walce nie był tak żywiolowym i wszechogarniającym, tak ofiarnym, jak w okresie, kiedy, w latach 1904—1905, młodzież polska przygotowywała się do porzucenia — raz na zawsze — murów rosyjskiej szkoły, jak wtedy, gdy o szkołę polską, szkołę narodową, podejmowała uciążliwy, ale ostatecznie zwycięstwem uwieńczony, bój.

Młody las — to nowe pokolenie narodu, które, zmuszone do pobierania nauki w obcym języku, podnosi nagle czoła, ażeby całej ówczesnej biurokracji rosyjskiej wraz z jej nieodstępnymi towarzyszami — kozakiem, szpicielem i żandarmem — przeciwstawić młodzieńczy zapal i wielką wiarę w wiecznotrwałość swoich ideałów narodowych, które — po wielkich ofiarach — muszą zatryumfować nad żółdacką tresurą, siłą fizyczną pięści, czy karabinu.

Wychowani w atmosferze wielkiej tradycji bohaterów powstania listopadowego i 1863 roku, rozbudzeni nadzieją lepszego jutra, w którym wolność dla narodu nie miała być marzeniem, tylko faktem realnym, zahartowani i przyzwyczajeni do konieczności ponoszenia największych ofiar dla sprawy — uczniowie jednego z gimnazjów warszawskich, na którego froncie wtedy jeszcze tkwił napis, że jest ono „ruskiej prawitielstwiennoj gimnazijej”, przylączają się do akcji „szaleńców”, powstających przeciwko ciemnościom ducha polskiego w szkole rosyjskiej.

Gdzieś tam, nieznanym, działa komitet, kierujący całą akcją bojkotową, do którego wschodzą tacy sami, jak oni, ci z filmu i z życia uczniowie.

Do nich dochodzą ulotki.

Gorliwie zabierają się do ich rozpowszechniania.

Aż oto pewnego razu przy bitce, wynikłej na korytarzu szkolnym, kilka ulotek wypada komuś z zanadru. Nadchodzi inspektor gimnazjalny. Niema czasu na zbieranie zakazanej bibuły. Dostaje się ona w ręce władzy. Tryumfująco idzie ona z niemi do kancelarji i tutaj grono profesorskie, inspirowane przez służących i zależnych od władzy, a tęskniących za awansami profesorów, gubi się w domysłach, zastanawiając się kto „ogół” być kolporterem bibuły.

Padają pierwsze wyrazy o buncie, który, jak wnikna z dalszych rozważań i lęku tępych kundłów oraz szpicłów, ogarnia wszystkie szkoły polskie w stolicy i na

provincji.

A tymczasem jest lekcja historii, na której histeryzuje się pan inspektor, spazający rzeczywistość historyczną, ażeby jak najbardziej zbezcześcić dumę narodową młodych uczniów, ażeby poprostu, w tępoście swej i szowinistycznej zaciekłości, spowodować wybuch. I ten wybuch następuje.

— Nasza historia jest inna — wybucha jeden z najbardziej urażonych i zdecydowanych.

— My nie pozwolimy, ażeby naszej historii ubliżano! — protestuje inny.

— My nie pozwolimy! — zapala się cała 7ma klasa, dając ujście długo hamowanemu oburzeniu na ludzi i system, który bezkarnie zatruił młode dusze jadem uienawiści.

Na burzę w klasie zjawia się dyrektor. Winowajca już jest...

Pan dyrektor już go widzi. Już stoi przy nim. Już go hypnotyzuje wzrokiem i słowem, co, ledwo poskromione, spada na tego smutnego 7mio klasiste.

Nagle podnosi się kolega obok.

— Panie Dyrektorze, Walczak zaprotestował w imieniu całej klasy, w imieniu nas wszystkich!..

Kilka słów i odważny siada. Dyrektor już wie, jak złamać solidarność klasy. Niedarmo jest przedstawicielem rządzącego systemu.

Uderzy boleśnie...

Zwraca się do syna jednego z profesorów — polaków z zapytaniem, czy upoważniał Walczaka do wystąpienia.

Klasa patrzy i czeka.

— Nie, panie profesorze!.. Pada wymuszona, bolesna odpowiedź.

Nikt z klasy więcej tak nie odpowie? Owszem, jeszcze jeden rosjanin, który nie chce mieć nic wspólnego z „buntow-szczykami” i jeszcze żyd...

Dyrektor jest złośliwym i tchórzliwym psychologiem. Nikogo więcej nie pyta. Tylko każe iść do domu Walczakowi.

Losem jego zajmie się rada pedagogiczna.

W istocie...

Ażeby ratować siebie i swoją steraną wiekiem i pracą matkę, która płacze za syna, że pójdzie z „woleżjim biletem” po tylu latach pracy na nic, Walczak może jeszcze przeprosić pana inspektora wobec całej klasy i personelu nauczycielskiego...

Młody organizm nie wytrzymał zalamania się.

Zemdleje, a wyrazy przeproszenia nie przejdą mu przez gardło.

Ten zaś, który zaprzeczył solidarności klasy, dostaje w policzek i, nie mogąc przeżyć tej swojej słabości, czy zaślepienia, chce skończyć samobójstwem.

Ratuje go w ostatniej chwili ojciec-profesor, drżący o posadę, a cieszący się z zemsty za syna, mającej się dokonać jeszcze tegoż wieczora. Oto zostało zdenujcowane tajne zebranie uczniów, na której zjawia się żandarmi...

W młodem sercu następuje przełom.

— Jakże gardzę, jakże gardzę tobą ojcze!.. wyrwa mu się z piersi. W sercu dojrzuje postanowienie. Ojciec zalamuje się moralnie. Może już żałuje swego zaprzaństwa...

Wieczór. Zebranie. Dużo ich, młodych. Mowy. Postanowienia. Nagle brzęk stłuczonego szkła. Kamień owinięty, w jedwabną chusteczkę, na której napis: żandarmi!!!

W ciszy ulicy miarowe kroki. Potem strzały. Krótka walka starszych chłopców. Ucieczka reszty.

Kto uprzedził w sam czas?

Nikt że o tem się nie do wie?

Owszem. Ona. Ta uroczą, bohaterką uczenica z żeńskiego gimnazjum. Podniosła chusteczkę, w którą był owinięty kamień. Poznała. To jej wszakże!

Owinęła mu rękę zranioną, kiedy uwolnił ją od szpicla, który chciał wydrzeć jej te czkę z nielegalnymi ulotkami. Odprowadził ją wtedy. Później musiała się go wyprzeć, kiedy nie miał odwagi przyznać się, że popiera szaleńców. Musiała o nim zapomnieć, kiedy zdradził sprawę.

Czyżby się opamiętał?..

Nazajutrz ta sama klasa. I ci sami ludzie.

Groźny dyrektor, podenerwowany do ostateczności, bezskutecznie stara się dowiedzieć, który z nich wczoraj pobił pana inspektora, podczas, gdy policja usiłowała bezskutecznie pochwycić kogoś z uczestników nielegalnego zebrania.

I kiedy już autorytet jego, beznadziejnie złamany, nie skutkuje —

— Won — krzyczy dziko do całej klasy, — won wszyscy na ulicę!

Wtedy wstaje ten przedwczorajszy zaprzaniec i spokojnie i mocno powiada, że on to zrobił.

Cisza. Zdziwienie kolegów. Przestrach dyrektora.

I nagle, jak burza, młode głosy, spod czątku kolejno, potem wszyscy grupami, razem, z zapalem, dziarsko: — Nie prawda panie dyrektorze! Ja to zrobiłem! Ja!

Ja! Ja!

Ja! Ja! Ja!

Ja! Ja! Ja! Ja!..

Dyrektor zalekniony ucieka z klasy.

Następuje nadzwyczaj mocny moment uścisku wczorajsze wroga klasy z Walczakiem. Sprawa tryumfuje.

Sprawa tryumfuje.

Bo oto spotykamy swoich bohaterów i a wielkiej, sali na ogólnym zebraniu, gdzie rozentuzjowana młodzież składa przysięgę, że już nigdy do szkoły obcej nie wróci, ogłaszając jedyny w historii szkolnictwa ogólny strajk szkolny.

To, co wydawało się w oczach profesorów dalekiem widmem, marą nieziszczalną — staje się faktem realnym, spowodowanym przez młode umysły, gorące serca i prężne ramiona ucznia polskiego.

— Do szkoły obcej nie wrócimy!..

Wiemy, że nie wrócili.

I wiemy, że wygrali.

Sprawiedliwość dziejowa i tutaj zatryumfowała.

Ryga

Z Teatru Polskiego

W ubiegłą niedzielę, dnia 1 grudnia b. r., Teatr Polski wystawił dla dzieci i młodzieży baśń sceniczną w 4 aktach z prologiem W. Stanisławskiej p. t. „W szponach czarownicy”.

Publiczność — młoda i niesforna, ale rozentuzjowana i wzruszona — tymrazem nie zawiodła. Obecnych na sali przeszło 300 osób. Ale nie tylko dzieci i młodzieży! Spotkaliśmy również i przedstawicieli starszego społeczeństwa, których już od dawna „Dom Polski” w swoich murach nie oglądał. Było miło, wesoło i — co najważniejsze — pełno, pełno w wielkiej sali, natłoczonej prostoprostu dziećmi, młodzieżą i starszym społeczeństwem!...

Ale też i było na co popatrzeć! Pokazano nam baśń, której wystawienie wymaga dużo nakładu pracy, pomysłu i inteligencji.

Należy przyznać, że zarówno w sensie ujęcia całości, a więc w sensie reżyserkim, jak i dekoracyjnym — wystawioną sztukę należy uważać za b. udaną. Czyjeś bardzo umiejętnie ręce przygotowały nam miłą niespodziankę. To, cośmy widzieli, odbiegało daleko od dotychczasowych sztuk t. zw. „dziecinnych” lub t. zw. „dla dzieci”.

Ale i w tej sztuce grali dzieci. Tylko grali

W ZPMK — trojak...

(hz) Rzeczywiście, widok to niebywały, kiedy wszyscy zaczynają tańczyć trojaka, bo trojak to nie tango, ani nawet oberek! Bo trojak to jest trojak!...

Taki właśnie można było oglądać na herbatce ZPMK. Ale wogóle ta herbata!... Była ona nie tylko zaprzeczeniem wielkich prawd, głoszonych przez pesymistów, była poniekąd zaprzecze-

Rezekne

Z ZPMK

Zwyczajne Walne Zebranie rezekneńskiej filii ZPMK odbędzie się w niedzielę, dn. 15 grudnia r. b., o godz. 17 w lokalu Domu Polskiego. Na porządku dziennym sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, wybory nowych władz oraz delegatów na Walny Zjazd itd.

Zarząd filii uprasza wszystkich członków o przybycie na zebranie.

W ubiegłą sobotę, pod przewodnictwem przedstawiciela 17. RAPSK, sekretarza powiatu p. Frejfelda, odbyła się narada w sprawie uregulowania życia miejscowych organizacji sportowych. M. in. nakreślono plan pracy na sezon zimowy, ustalono terminy rozgrywek ping-pongowych w Rezekne itd. Najważniejszą z zapadłych uchwał

Łudza

Świetlica i odczyt w ZPMK

W połowie ubiegłego miesiąca oznajmiono wieść radosną: drzwi świetlicy ZPMK są otwarte w niedzielę i soboty od godz. 12.00 to 23.00, we wtorki i czwartki od godz. 17.00 do 22.00. Po upływie dwu tygodni księga frekwencji wykazuje coraz większą ilość zapelnionych kart. Nie można zobrazować nastroju, jaki panuje w świetlicy. Jest on charakterystycznym bodajże dla jednej Łudzy, dla tego najbardziej odosobnionego miasta. Melancholija duszy przenosi się nicraz i na świeca się ściany świetlicy, lecz w zetknięciu się z towarzyską atmosferą — ginie gdzieś w zakątku. Zesła sobota ściągnęła już tyle osób, że nie było gdzie usiąść, chociaż — zresztą — w meblach odczuwa się poważny brak. „Andrzejkę” przez Radio miały chętnych słuchaczy, bo już nazajutrz przysłowie p. A. Ceremiaka „Co się przysni, to przycisnij!” obiegło wśród wszystkich nieobecnych. A ci nadzwyczaj żalują!...

dobrze, bo naturalnie, prosto, jakgdyby przeżywając swoje role.

Inicjatorem, organizatorem i reżyserem — należy się za popołudniówkę niedzielną w Teatrze Polskim szczerze uznanie i wdzięczność.

Więcej tego rodzaju i tak dokonanych prac, a będziemy mieli zawsze publiczność na sali. A baśń warto powtórzyć... (m).

(hz) Jak dowiadujemy się, Teatr Polski już w najbliższym czasie (najprawdopodobniej 15 grudnia) wznowia sztukę Zarinia „Siła Ziemi”.

W okresie świąt poraz pierwszy w Rydze ujrzymy kukielki, „występu” których oczekują z wielką niecierpliwością i zainteresowaniem nie tylko dzieci, lecz i dorośli.

Publiczność z niecierpliwością oczekuje również ukazania się na scenie Teatru Polskiego jakiejś nowej sztuki dla starszego społeczeństwa, którego niewątpliwie nie mogą zaspokoić przedstawienia dla dzieci. Oczekujący nowej sztuki, miłośnicy teatru, wielkie nadzieje pokładają na nowego reżysera teatru, znanego wszystkim dobrze ze sceny p. Jarskiego.

nie prawd przyrody. Przeczyła wielkim prawdom pesymistów ilością uczestników, bo 68 podpisało się na liście, a, jak powiadają wtajemniczeni, z dziesięciu wypilo herbatki „na gapę”, no, a nadmiar wszystkiego — bawiono się wymiennicami. Ba, tańczono nie tylko współczesne wykretasy, lecz ludowego trojaka tańczono pod śpiew. Więc jakże mogą się utrzymać wielkie prawdy

było jednogłośnie postanowienie założenia Średnio-latgalskiej ligi futbolowej, a tem samem wystąpienie z LAFS (siedziba której znajduje się w Daugawpilsie) wszystkich drużyn piłki nożnej w Rezekne.

Przyjmując tak ważną decyzję, przedstawiciele klubów sportowych kierowali się następującymi względami: 1) beczynnością LAFS, 2) brakiem łączności między Ligą a klubami, 3) rozrostem ilości drużyn piłki nożnej w powiatach rezekneńskim, ludzeńskim oraz jaunlatgalskim, gdzie Rezekne, pod względem geograficznym, stanowi centrum.

Formalności, związane z legalizacją powyższego, są w toku.

Jako przedstawiciel „Sparty” na zebraniu był obecny kol. L. Salcewicz.

W niedzielę, dnia 1 grudnia r. b., odbył się w świetlicy ZPMK publiczny odczyt na temat „Polacy w cywilizacji ogólnoludzkiej”. Uwypuklenie wytworzonych przez polaków bardziej drobniagowych wartości i używanie wyrazów obcych wniosło pewien dysonans między prelegentem i słuchaczami, z czego powstała nawet nieduża wymiana myśli. Przebieg jej przydał całości urozmaicenie i zadowolenie z tego, że są wśród nas i tacy, którzy mają chęć do wydawania własnego sądu.

Liepaja

Podziękowanie

Filija ZPMK w Liepaji składa najserdeczniejsze podziękowania p. Irenie Sadowskiej za wygłoszenie odczytu, jak również wszystkim obecnym za przybycie na odczyt. Zarząd.

pesymistów, że herbatki wszelkie to nudy, bo tańczyć nie można jak należy, i, że nikt nie przyjdzie!...

A z temi prawdami to też cudeńka były, bo akademików przyszła cała paczka. Ale nie dlatego były to cudeńka, że przyszli, a dlatego że tańczyli i bawili się na zabój, a przecie nie jest tajemnicą, że u nich dnia poprzedniego „Andrzejkę” były i podobno niektórzy się nie wyspali jak należy. A już jeśli się spać chce, to niema ani humoru ani chęci do tańca. Takie już jest prawo przyrody. A tu był i humor i była chęć!

Herbatkę zorganizowała sekcja kulturalna, oświatowa filii, która zamierza wprowadzić tradycję takich herbatek. A więc na przyszłość herbatki podobne mają być organizowane regularnie w ostatnią sobotę każdego miesiąca. Inicjatywie tej należy nie tylko przyklasnąć, należy za nią podziękować, bo jak dotychczas — życie towarzyskie w organizacji nie było należycie rozwinięte.

Pierwsza herbata daje nadzieję, że jeżeli i nadal będą one organizowane z podobną sprężystością, stanie się tradycją większości członków przyjsć w ostatnią sobotę każdego miesiąca do ZPMK....

W harcerstwie — mazur

Starsze harcerstwo Hufca Ryskiego zauważyło, że na naszych wieczorkach i balach mało kto tańczy mazura. Wobec tego postanowiło ono zorganizować kurs tańca mazura.

Lekcje się odbywają pod kierownictwem p. St. Krasowskiej, co piątek o godz. 21 w Domu Polskim na górnej sali. Życzący wziąć udział mogą się zgłosić piątkami przed lekcją.

Eglaine

Też z ZPMK

Staraniem Zarządu Głównego ZPMK w sobotę dn. 30-go listopada b. r. urządzono w świetlicy filii wieczornicę. Nastroj był miły. Odtąńczono krakowiaka, poloneza i inne tańce. Młodzież przyjęła wszystko z wielkim entuzjazmem i owacjąmi, bo wszystko to w eglańskiej filii jest rzadkością. Deklamowano również wzniosłe i przepiękne wiersze. Młodzież z miłym uczuciem rozeszła się do domów.

Ostatnia zabawa

przed Bożem Narodzeniem, zorganizowana przez filję eglańską ZPMK, skupiła liczną gromadę członków, chętnych ruchu, zabawy i tańca. Z ramienia Zarządu Głównego przybył na zabawę kol. Olgierd Natałko, który przeprowadził szereg gier towarzyskich, zademonstrował tańce ludowe oraz wygłosił deklamację.

Przy dźwiękach harmonji, zastępującej z powodzeniem całą orkiestrę, młodzież naprzemian tańczyła, śpiewała i zabawiła się w szereg gier ruchowych i towarzyskich.

Przed Bożem Narodzeniem przewiduje się w filii eglańskiej tylko walne zebranie filii, a prócz tego być może wieczór religijny. (wu).

Koncert Molly Reizniek w Konserwatorium

W piątek 13 b. m. o godz. 20-tej w konserwatorium lotewskim koncert Molly Reizniek.

W licznych już swych koncertach publicznych i w Radjo Lotewskim p. Molly Reizniek wykazała swój znaczny dorobek artystyczny, wybitny talent i subtelne ujęcie kompozycji najwybitniejszych muzyków.

Zalety te zyskały jej ogólne uznanie w świecie artystycznym i u szerokiej publiczności.

Ponadto p. Molly Reizniek w społeczeństwie polskim jest także dobrze znana ze swych chętnych i ofiarnych występów na wszystkich ważniejszych imprezach polskich.

CZY widzieliście już

„Młody las”

jeden z najlepszych filmów polskich wyświetlany w kinie „Metropol” w Rydze

Daugawpils

„Wieczór listopadowy” ZPMK

Powstanie listopadowe pomimo, że nie dało pozytywnych rezultatów w walce z zabojcami, pozostało w historii narodu polskiego bohaterskim wyczynem szaleńców, rzucających swe młode życie na ofiarny stos. Rocznica powstania listopadowego jest obchodzona ze szczególnym pietyzmem, jako nieoficjalne święto narodowe.

Polacy w Lotwie obchodzą listopadowkę rokrocznie. Dawniej z większym niż dziś rozmachem. Pamiętamy wielkie wieczory listopadowe, organizowane przez b. Związek Polaków w Lotwie w dużej sali teatru kolejowego w Daugawpilsie. Od czterech lat „listopadowkę” urządza ZPMK, znajdując żywy odzwiek w całym społeczeństwie.

Wbrew ogólnie utartemu wyczajowi tegoroczna listopadowka odbyła się bez odczytu, natomiast część programowa wypadła wcale nastrojowo i dobrze. Na wstępie orkiestra strunna filji

daugawpilskiej ZPMK odegrała hymn państwowy i narodowy polski, poczem wiązanek pieśni ludowych lotewskich, wiązanek melodji polskich, mazurek Wieniawskiego i na zakończenie — Pieśń Legionów. Debiut orkiestry wypadł znakomicie i pozyskał ogólne uznanie. Na szczególną wzmiankę zasługuje układ wiązanek melodji lotewskich i polskich, zupełnie oryginalny należący do kierownika orkiestry. Wraz z pierwszym swoim występem orkiestra ZPMK stanęła na poziomie, którego mogą pozazdrościć orkiestry, grające od szeregu lat.

Poniekąd eksperymentalną częścią programu było wystawienie urywka z „Dziadów” Mickiewicza. Do zespołowej recytacji, ukrytych przed ekranem widzów, dano ilustrację w cieniach, rzucanych na ekran przez specjalnie wykonane z tektury postacie i przedmioty. Pokolei więc ukazał się cmentarz z cerkwią, dziady, sprawujące

dziwne gusła, postać dziewczęca w zwiewnej szacie, z biegnącym przed nią barankiem, widma i t. d. Wszystko zachowywało się w miarę możności zgodnie z recytowaną treścią. Techniczna strona widowiska nie jest skomplikowana, a przy pewnym nakładzie pomysłowości i pracy daje efekty nie-majorsze.

Modna obecnie inscenizacja piosenek znalazła również swoje ujęcie w ramach obchodu listopadowego. Przedstawiono piosenkę „Wojenka, wojenka” z chórem niewiast w białej i cieniach gładkich w ataku piechurów. Prócz tego udatnie zainscenizowano „Puste pola”, przemawiające nie tylko swą rzewną listopadową melodją, ale również głęboką choć nieco nastrojową treścią.

Deklamacja wiersza Pludonia „Tautai” i Wierzyńskiego — „Komendant”, wywołała należne wrażenie.

Na zakończenie programu dano inscenizowaną recytację urywku poematu Marji Konopnickiej p. t. „Pan Balcer w Brazylii”, rozpoczynającego się od słów „Idziem do Ciebie ziemio matko nasza”, a będącego głęboko wyczułym wyrazem nieprzewyżnionego przywiązania ludu polskiego do ojczystego zagonu.

Całość programu, składająca się z fragmentów, nie powiązanych ściśle z powstaniem listopadowym, była jednak dobrze dostosowana do uroczystości. W szczegółach wykonania nieco razito czytanie tekstu z kartek. I deklamacja, zwłaszcza inscenizowana, recytacja lub śpiew, spowodu tego „miedociągnięcia”, tracą wiele, a bardziej wymagającym psują nawet wrażenie. Trzeba się uczyć na pamięć, nie można zerkać do „szpargalki”, jak za czasów szkolnych. Scena ma swoje prawa. Na usprawiedliwienie zespołu trzeba powiedzieć, że miał zbyt mało czasu na przygotowanie się. Program reżyserowali kol. kol.: Leonowicz i Natalko, do którego należała również strona dekoracyjna.

Górna sala Domu Polskiego była wypchana publicznością po brzegi w literalnym tego słowa znaczeniu. Jeżeli się zważy, że obchód nie był zupełnie reklamowany, poza wzmianką o nim w „Naszem Życiu”, i afiszem na drzwiach świetlicy, ZPMK, to dojdzie się do wykrzyka pocieszającego objawu żywego kontaktu polskiego społeczeństwa daugawpilskiego z Donem Polskim i polskim piśmem. Dobrowolne ofiary za wstęp znacznie zasiliły kasę Związku.

Teatr kukielkowy ZPMK w Griwie i Ilukste

Na niedzielę 15 grudnia b. r. zostało zameldowane 11-te skolei przedstawienie „Dzielnego Szweczyka”, które się ma odbyć w lokalu Aizsargów przy stacji Griwa. Przedstawienie ma się odbyć o godz. 1-szej, zaraz po nabożeństwie w kościele.

Następne przedstawienie kukielkowe ma się odbyć tegoż dnia o godz. 6-tej po południu w lokalu filji Ilukstes ZPMK (Pulkveža Brieža 27).

Ze względu na wielką wychowawczą wartość przedstawień kukielkowych wszyscy rodzice powinni posłać swe dzieci do teatru. Wstęp dla dzieci kosztuje tylko 10 sant., dla dorosłych 30 sant.

Premje „Naszego Życia”

zdobyte przez autorów w Konkursie Młodych zostały zwycięzcom rozesłane.

Pierwszą nagrodę w postaci „Chłopów” Reymonta, jak już swego czasu donosiliśmy, otrzymała.

p. Wanda Ilnatowiczówna w Daugawpilsie, druga —

„Ballady bohaterskie” K. Illakowiczówny — p. J. Poźniakówna w Rezekne.

„Jędrzejki” w „Harfie”

Na zakończenie sezonu przedadwentowego „Harfa” w dolnej sali Domu Polskiego urządziła przedstawienie teatralne i zabawę taneczną. Wystawiono sztukę w 2 aktach J. Pobratymca „Platkowskiego p. t. „Jędrzejki”.

Sztuka jest oparta na motywach wierzeń ludowych, związanych z dniem św. Andrzeja, który ma patronować wróżbom, obracającym się przeważnie około tematu kiedy i za kogo dziewczucha zamąż się wyda, lub kiedy i z kim chłopak się ożeni. Wójt ma zmartwienie spowodu swoich synów. Są już dorośli i czas ich żenić, cóż, kiedy starszy Jan to okrutny zalotnik: za wszystkimi dorodniejszymi dziewczuchami się ożiera, a przy żadnej dłużej niż miesiąc nie ustoi, a młodszy — Kazik — to taki nieśmiały, że choć się kocha w Marysi stale od dłuższego czasu, boi się wyznać swej wybranej wielką miłość, co mu serce ścisła i duch zapiera. Wójt ma nielada kłopot, adwent przychodzi, a synów nie pożenił. Zwierza się ze swego nieszczęścia przyjacielowi, którego córkę radby widzieć za synową o czym skrycie marzy również i syn wójtowy. Starzy przyjaciele cieszą się na myśl o przyszłym małżeństwie. Tymczasem nadchodzą dziewczuchy wesole i szczebiotliwe i szykują się do wróżb, wypłaszając starszków, snujących zupełnie realne plany matrymonjalne, z chałupy.

Dziewuchy wróżą lejąc wosk do wody. Zkszałtów, w które się wyleje wosk, przepowiadają sobie przyszłość. Jednej wylało się coś nakszałt czepek, w którym się niektóre dopatrzyły fajki z akuratnym cybuchem, inne buty z ostrogami i t. p. Dziewczęta są rade, że wróżby im się dobrze udają. Gwar wra, sta i radość się potęguje po chwilowej konsternacji, która nastąpiła z przybyciem chłopców, co przybiegli zobaczyli jak dziewczęta wróżą i zabawić się ostatni raz przed adwentem.

Wróżba przed zwierciadłem, w którym dziewczyna ma ujrzeć po szeregu zaklęć i czarodziejskich machinacji swego przyszłego małżonka, a zdjawszy zasłonię z oczu ogląda swoje własne, lecz osmarowane okropnie sadzą oblicze, wywołuje z jednej strony wesołość beztróskiej gromady młodzieży, zadając jednocześnie ciós serdeczny zakochanemu po uszy

Walne zebranie filji ZPMK

odbędzie się, nie jak podano mylnie w ubiegłym numerze „Naszego Życia” dn. 16 b. m., lecz w sobotę dn. 14-go listopada o godz. 19 w lokalu Związku.

Na porządku dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór prezydium, 3) sprawozdanie ustępującego Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 4) dyskusja nad sprawozdaniami, 5) wybory: a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) delegatów na Walny Zjazd, 6) sprawy bieżące, 7) wolne wnioski.

Przed Walnym Zebraniem należy uiścić składki członkowskie.

Dział

„Polacy w Estonji”
w następnym numerze
„Naszego Życia”

Zespół teatralny
ZPMK, biorący
udział w wykonaniu
programu
„Wieczoru listopadowego”
29 ub. m.



Maciej Łapinko

Pieśni białoruskie a lud polski w Latgalji

Nie roszczać żadnych ubocznych zamiarów, chcąc służyć jedynie obiektywnym materiałem, muszę zaznaczyć, że nasi ojcowie a dziś jeszcze lud polski w Latgalji zna piosenki białoruskie. Ponieważ w piosenkach ludowych kryje się dużo materiału, cechującego obyczajowość, charakter środowiska, jego psychikę oraz poglądy na świat, dlatego dla badania miejscowego folkloru piosenki białoruskie mają swoje cechy znamienne, które przez badacza powinny być wyzyskane. Na przestrzeni stuleci obcują między sobą w Latgalji ludy: lotewski, rosyjski (wielkorusy), białorusini i polacy. Pomimo różnych kierunków u dołu ludy te tworzą, wzajemnie na siebie oddziałują dając — zależne od swej psychiki i charakteru narodowego — wytwory swej poezji ludowej.

Pozwolę sobie przytoczyć piosenkę białoruską:
Panskaja wieczerynka

Wot pasłuszaj brat kumiszcze, czto u czora
widziel ja:
U panou było igryszcze, da jakije! Ja! Ja! Ja!
Wot igryszcze tak igryszcze, nie takoje, jak u
nas!
U cymbały bił żydziszcze, jak nasz Jezup, wot,
jakraz!
Dwa żydka u skrypki waluc, trzecij parch u
dudki dmieć,
A wmiasciach jak zacymbaluc, aźnie ciebie
zabiareć!
Paniczy byli przybrany pod koliber, jak odin,
Tolki boty malowany, rukowicy jak u klin.
A panienki to przybrany, ależ moda pamża z
niej,
Do czecho jany pachozy? Do durzy, nie do
ludziej.
Tut sabie niechaj jak nado, żywota sausiem nie
masz,
Być kulbaku tarczyć z zadu, ni kaszel ni to
żelwak
Ni dobiusia nijak ładu, ni dodumałsia nijak.

Panicz niejakić nie tutejszyj, budto z horodu, czy
szto
Od tutejszych on fajniejszyj i pryhoż sabie niżto.
Zahamaniu: „Budzim walca, puskać żydzi iduc
hrać“.
Staryj żyd mirhnuł na malca, a tot dawaj usim
mirhać,

Tady paniczy ustali, stuchnulisia i paszli,
Niko trochu paszeptali i k panienkom podoszli.
Tahdy tyji ustali paniczy ich obnimać,
I panienki ich abniali i puściliś tancować.
U krużki poprostu waluc jak lawiniuchu w nas
Tolki nohi ni tak stawiać da i taktu nijak raz.
Tak plasali, wiesieliliś, pili, jeli u siu nocz,
Spać uże dniem polożyliś, bo skakać było nie
umocz...
Piosenka podana przez szlachcica M. W., polaka
— dzierżawcę, który mieszkał w Rezekneńskim
i Łudzeńskim powiecie. Zapisana w początku XX
wieku przez Macieja Łapinkę.

Kupił muzyk szubu, żonka każyć frak! frak!
Niechaj tak, niechaj siak, niechaj będzie z ryby
frak!
Kupił muzyk rybu, żonka każyć rak, rak!
Niechaj tak, niechaj siak, niechaj będzie z ryby
rak!
Siejał muzyk repu, żonka każyć mak, mak!
Niechaj tak, niechaj siak, niechaj będzie z repy
mak!
Kupił muzyk bizum, żonka każyć pasternak!
Ach koli eto pasternak, tak pokosztujże jakij
smak...
Podana przez szlachciankę H. M., z zaścianku
pow. Łudzeńskiego w początku XX wieku, zapisa-
na przez M. Łapinkę.

Jeden krzyczy, drugi krzyczy: „Warabejka
znajsia!
Jak przyjedziesz do saroki kriecko przywitajsia!
Dwa kaczozy, dwa kaczozy przed nim przekiwali
Dwa indyki, dwa indyki do młynu sprawiali.
Mucha miesi, mucha miesi, komar woda nosi,
A małyje muchaniatki tylko ciasta proszą.
A soroka białoboka ciasteczka kaczała,
A wrona, stara żona, do piecu sadzała,
Jak kruk napił się, z ławy zwałił się,

Jeden krzyczy, drugi krzyczy: „Warabejka
znajsia!
Jak przyjedziesz do saroki kriecko przywitajsia!
Dwa kaczozy, dwa kaczozy przed nim przekiwali
Dwa indyki, dwa indyki do młynu sprawiali.
Mucha miesi, mucha miesi, komar woda nosi,
A małyje muchaniatki tylko ciasta proszą.
A soroka białoboka ciasteczka kaczała,
A wrona, stara żona, do piecu sadzała,
Jak kruk napił się, z ławy zwałił się,

Jeden krzyczy, drugi krzyczy: „Warabejka
znajsia!
Jak przyjedziesz do saroki kriecko przywitajsia!
Dwa kaczozy, dwa kaczozy przed nim przekiwali
Dwa indyki, dwa indyki do młynu sprawiali.
Mucha miesi, mucha miesi, komar woda nosi,
A małyje muchaniatki tylko ciasta proszą.
A soroka białoboka ciasteczka kaczała,
A wrona, stara żona, do piecu sadzała,
Jak kruk napił się, z ławy zwałił się,

Jeden krzyczy, drugi krzyczy: „Warabejka
znajsia!
Jak przyjedziesz do saroki kriecko przywitajsia!
Dwa kaczozy, dwa kaczozy przed nim przekiwali
Dwa indyki, dwa indyki do młynu sprawiali.
Mucha miesi, mucha miesi, komar woda nosi,
A małyje muchaniatki tylko ciasta proszą.
A soroka białoboka ciasteczka kaczała,
A wrona, stara żona, do piecu sadzała,
Jak kruk napił się, z ławy zwałił się,

Jeden krzyczy, drugi krzyczy: „Warabejka
znajsia!
Jak przyjedziesz do saroki kriecko przywitajsia!
Dwa kaczozy, dwa kaczozy przed nim przekiwali
Dwa indyki, dwa indyki do młynu sprawiali.
Mucha miesi, mucha miesi, komar woda nosi,
A małyje muchaniatki tylko ciasta proszą.
A soroka białoboka ciasteczka kaczała,
A wrona, stara żona, do piecu sadzała,
Jak kruk napił się, z ławy zwałił się,

Jeden krzyczy, drugi krzyczy: „Warabejka
znajsia!
Jak przyjedziesz do saroki kriecko przywitajsia!
Dwa kaczozy, dwa kaczozy przed nim przekiwali
Dwa indyki, dwa indyki do młynu sprawiali.
Mucha miesi, mucha miesi, komar woda nosi,
A małyje muchaniatki tylko ciasta proszą.
A soroka białoboka ciasteczka kaczała,
A wrona, stara żona, do piecu sadzała,
Jak kruk napił się, z ławy zwałił się,

Jeden krzyczy, drugi krzyczy: „Warabejka
znajsia!
Jak przyjedziesz do saroki kriecko przywitajsia!
Dwa kaczozy, dwa kaczozy przed nim przekiwali
Dwa indyki, dwa indyki do młynu sprawiali.
Mucha miesi, mucha miesi, komar woda nosi,
A małyje muchaniatki tylko ciasta proszą.
A soroka białoboka ciasteczka kaczała,
A wrona, stara żona, do piecu sadzała,
Jak kruk napił się, z ławy zwałił się,

Jeden krzyczy, drugi krzyczy: „Warabejka
znajsia!
Jak przyjedziesz do saroki kriecko przywitajsia!
Dwa kaczozy, dwa kaczozy przed nim przekiwali
Dwa indyki, dwa indyki do młynu sprawiali.
Mucha miesi, mucha miesi, komar woda nosi,
A małyje muchaniatki tylko ciasta proszą.
A soroka białoboka ciasteczka kaczała,
A wrona, stara żona, do piecu sadzała,
Jak kruk napił się, z ławy zwałił się,

Jeden krzyczy, drugi krzyczy: „Warabejka
znajsia!
Jak przyjedziesz do saroki kriecko przywitajsia!
Dwa kaczozy, dwa kaczozy przed nim przekiwali
Dwa indyki, dwa indyki do młynu sprawiali.
Mucha miesi, mucha miesi, komar woda nosi,
A małyje muchaniatki tylko ciasta proszą.
A soroka białoboka ciasteczka kaczała,
A wrona, stara żona, do piecu sadzała,
Jak kruk napił się, z ławy zwałił się,

Jak wrona upiłaś, to wszystkiego wyżełkaś,
Pili, jedli, aż do dnia za zdorowije worobja,
Za zdorowije sinicy, wróblewej żenicy...

Podana w roku 1934 z powiatu Łudzeńskiego
gm. Rundańskiej przez A. P.

Zwraca uwagę w pieśniach białoruskich prze-
nikanie polskich słów i całych rymów. Wśród ro-
dzin polskich białoruskie piosenki miały powode-
nie z powodu swego egzotyzytu oraz komicznych
sytuacji i satyry na obywateli obszarników.

Nie od rzeczy byłoby zbadać kulturę ludową
pokrewnego nam słowiańskiego szczepu biało-
ruskiego, ale tymczasem posiadam skapy materiał
z tej dziedziny, aby rozwozić się szerzej. Wpły-
wy ludowe nieraz zazębiają się wzajemnie, dlate-
go poznanie kultury ludowej innego narodu wy-
jaśnia nam niektóre zjawiska kultury ojczystego
ludu.

Niedawno opuścił prasę tom XXXIII kwartalni-
ka etnograficznego „Lud“ (organ Towarzystwa
Ludoznawczego we Lwowie). Zawiera on w so-
bie dużo ciekawego materiału etnograficznego.
Między innymi pieśń o św. Tadeuszu. Ponieważ
już na łamach „Naszego Życia“ o tej pieśni była
mowa, jako o zaginionej, pozwolę sobie podać
jej treść.

Pieśń o św. Tadeuszu

Kto chce na świecie żyć bez ludzkiej zdrady —
Niech św. Tadeusza rady
W każdej potrzebie używa statecznie —
On go w zamysłach ufunduje wiecznie.
On w smutku daje łask swobodę
I z przyjaźni wnet uczyni zgodę.
Niechaj na kogo i piekło powstanie —

Staraniem Związku Nauczycieli
szkół polskich w Rydze

prof. St. Kolbuszewski

wyłosi w lokalu Teatru Polskiego (ul. Jezusbasznicas 3)
w dniu 7 grudnia o godz. 18-ej

odczyt p. t. „Współczesna literatura“

Wstęp wolny dla wszystkich. Wejście bezpłatne.

Krawiec męski i damski
D. Miłasz

Wykonuje obstalunki tanio, elegancko
i sumiennie

Ryga, Kalku iela 21 m. 7-7. Tel. 33742

Jerzy Żuławski

Na srebrnym globie

Powieść

Słońce już było zaszło, gdyśmy wresz-
cie ukończyli robotę. Jednak nie wcho-
dziliśmy jeszcze do wozu — po długim
dniu powietrze było ciepłe i miłe; szeroka,
czerwona zorza wieczorna oświecała jesz-
cze zwolna w zmierzchu tonącą równinę,
na której lśniły się tylko bliższe jeziora,
jak czary żywem srebrem, albo, gdy pod
zorzę było na nie spojrzeć, krwią nalane.

Usiedliśmy razem na wzgórk, niepo-
dał wozu, ale rozmowa jakoś się nam
nie kleiła. Toteż po paru luźnie rzucy-
nych uwagach zamikliśmy i ciszę prze-
rywał już tylko szum niedalekich kaskad
i zlewający się z nim głos Marty, która
śpiewała dziecięciu do snu jakieś rzewne
i przeciągłe pieśni indyjskie.

Słuchałem tego śpiewu w zadumie, pat-
rzając na gasnącą w mroku szybę jeziora,

Tylko Tadeusz niech na pomoc stanie
Z obronną ręką, a wnet się uśmierzy —
I w piekło same nigdy nie uwierzy,
Kto od żelaza na ciele szwankuje
Od Tadeusza wnet folgę uczuje.
Niechaj zły człowiek na twe życie godzi —
Nic się nie lękaj, Tadeusz pogodzi.
Kiedy się czym on patronem stanie —
Ten się w złe ręce nigdy nie dostanie.
Niech świat kunsztownym sposobem się truje,
Niech się w tarasach śmiertelnych lokuje,
Niech Machiawel swe zaostrzy groty —
Pewno nie ujdzie od tego sromoty,
Kto się w opiekę poda z własnej chęci,
Tego Tadeusz ma zawsze w pamięci.
On i sierotom sposób życia daje,
Kto się do niego garnie, ten doznaje.
Niech komu sławy zły język uwłóczy,
Niech nieprzyjaciół z orężem otoczy —
Połamię szyki i obłudną mowę,
Nieprzyjaciółom zetrze głowę.
Niech ojciec, matka odstąpią w złym razie,
A kto go wzywa w cudownym obrazie,
Stanie mu ojcem Tadeusz wszędzie
I od upadku zawsze bronić będzie.
Śpiesz częmpredzej, chrześcijańska duszo,
W każdej potrzebie błagać Tadeusza.
Niechaj i sama śmierć cię nagła goni —
Święty Tadeusz i od niej ochroni.
Niech Bogu chwala i świętemu będzie,
Ze on nad nami ma opiekę wszędzie!

Pieśń tę odnalazł Stanisław Wasylewski
II-m tomie dzieł Eustachego Iwanowskiego (pseu-
donim E. Helleniurz), na str. 614—617 (Kraków
1876 r.) i umieścił w tomie XXXIII „Ludu“, z
którego podaje. W tym samym tomie „Ludu“
podaje się dużo piosenek polskich robotników rol-
nych w Niemczech, drukowanych przeważnie w
„Dzienniku Berlińskim“. Nasuwa się myśl, czy
nie należałoby redakcji „Naszego Życia“ nawiązać
kontakt — wymianę wydawnictw z kwartalnikiem
etnograficznym „Lud“?

poszukuje pracy. Może przyjść na mieszkanie
dla przeróbki kanapek, foteli, tapczanów. Wyko-
nanie sumienne. Ul. Aizsargu 39—9.

Wszystkie ogłoszenia w tym piśmie są bezpłatne.

ADWENT

Dnia 1 grudnia rozpoczął się okres adwentowy, trwający, wedle odwiecznego obrzędu, cztery niedziele. Pochodzenie tego okresu adwentowego Kościół tłumaczy nam w sposób następujący:

Kiedy przed dwoma tysiącami lat ludzkość zagrożona była w błędach pogaństwa i zepsucie szerzyło się powszechnie, tęskniono — może nawet bezwiednie — za objawieniem Prawdy, Dobry i Piękna. W nadziei wiary ludzkość oczekiwała przyjścia na świat Zbawiciela.

Ten właśnie okres oczekiwania przypomina nam Kościół przez obchodzenie Adwentu. Samo zaś słowo „adwent” pochodzi od łacińskiego „adventus”, co znaczy przyjście. Dorozumieć się trzeba więc, że przyjście Zbawiciela.

Adwent jest przede wszystkim okresem pokuty i umartwienia i dlatego we wszystkie niedziele adwentowe kapłan odprawia Mszę św. w ornamentach koloru fioletowego, który oznacza pokutę, zaś we Mszy opuszcza hymn radosny „Gloria in excelsis”.

Na uczczenie N. Marii Panny przez cały Adwent przed świtem odprawiana bywa msza, zwana „roratami” od początkowych słów „rorate rosi” (spuście rosę, niebiosie).

W dawnych czasach w Adwencie król i wszystkie stany czynili w czasie nabożeństwa wyznaczenie gotowości do Sądu Ostatecznego. Zwyczaj ten powstał dlatego, że z Narodzeniem Chrystusa łączy się w Adwencie zapowiedź Jego drugiego przyjścia przy końcu świata na Sąd Ostateczny.

W czasie Adwentu nie wolno wyprawiać weseli ani zabaw.

Pobożność i gorliwość w spełnianiu praktyk religijnych były zawsze piękną cechą narodu polskiego i dlatego okres adwentowy obchodzono w Polsce ściślej, surowiej, niż w innych krajach katolickich.

W tym okresie milki światowe i wesole pieśni, ustępując miejsca kościelnym. Kobiety przybierały strój ciemny i skromny, wszyscy spędzali wiele czasu po kościołach na modlitwie, a nie brakło i do tego stopnia pobożnych, którzy biczowali się za grzechy.

Przez cały Adwent jedynie dwa lub trzy razy w tygodniu jadano mięso, niektórzy zwłaszcza krótko przed Bożym Narodzeniem wogóle mięsa nie jadaliby, żywiąc się jedynie chlebem, owocami i co najwyżej rybą. Potrawy kraszono oliwą lub olejem.

W wiekach średnich w Krakowie wygrywała podczas Adwentu kapela hejnały na instrumentach dętych. Hejnały te, z których jedynie dwie melodie dochowały się do dziś dnia w pieśniach kościelnych — grywano z wieży kościoła Marjackiego od północy aż do świtu.

łem się, że to była fosforescencja owych dziwnych, liściastych roślin, pokrywających tu obszar ogromny. Wewnętrzna ich powierzchnia błyszczała tak, jak próchno w głębi naszych lasów.

Nie trwało to długo! Zaledwie mieliśmy czas nasycić się niezwykłym widokiem, gdy światelka poczęły gasnąć, jedno po drugim. Liście zamykały się i zwijały pod wpływem chłodu na sen dwutygodniowy.

Obfita rosa zaczynała padać; i nam czas już był ukryć się w dobrze zabezpieczonym wozie.

Noc była mroźna, ale przetrwaliśmy ją nienajgorzej z naszym zapasem torfu, dzięki przedsięwziętym ostrożnościom. — Z wozu nie wychylaliśmy się ani na chwilę, aby nie tracić ciepła. Przez szyby nie mogliśmy także widzieć, co się dzieje na zewnątrz, gdyż, jak wspominałem, wóz cały był szczelnie okryty ziemią i chwastami. Przez te dwa tygodnie nocy byliśmy całkowicie odcięci od świata.

Dopiero gdy nasze kalendarzowe zegary wskazywały porę wschodu słońca, odważyłem się wyjrzeć na świat. Dla za-

bezpieczenia się przed zimnem, ubrałem się w powietrzochron, którego grube i odpowiednio zrobione ściany stanowiły znakomitą ochronę. Wyszedszy z wozu, przekonałem się, że ostrożność moja nie była zbyteczna.

Spojrzawszy na równinę w pierwszych promieniach wschodzącego słońca, nie mogłem jej zrazu poznać. Cały świat pokrywała gruba warstwa wyiskrzonego od mrozu śniegu. Tafle jezior po części zginęły pod śniegiem, po części zaś lśniły matowymi szybami lodu. Zdawało mi się, że zostałem nagle przeniesiony w jakieś arktyczne kraje.

Powróciłem co prędzej do wozu z wieścią, że teraz jeszcze wychodzić nie można. Ta zima wprawiała nas w niewesołe usposobienie, gdyż zapas torfu był już na schyłku. Istotnie przez całą noc nie cierpieliśmy tyle od chłodu, co z początkiem dnia, nim nastąpiła „wiosna”. Trzy ziemskie doby musieliśmy jeszcze na nią czekać, obywając się, co gorsza, w ostatku bez ognia. Ale po siedemdziesięciu godzinach walki z mrozem lłońce wreszcie zwyciężyło. Śnieg roztopiony spływał strugami, je-

ziora wystąpiły z brzegów, potoki wszystkie wezbrały i gdyśmy po tym czasie wyszli na świat, na oczekującej wodą równinie rozwijały się już do słońca ogromne, wielokształtne liście i tylko szczyty gór okrywał jeszcze biały całun.

Z wyruszeniem w naszą podróż, o której ciągle myśleliśmy, trzeba się było wstrzymać, aż okolica trochę podleschnie. Tymczasem zabraliśmy się na nowo do poszukiwań paliwa. Podczas jednej z wycieczek, któreśmy w tym celu robili we wszystkich kierunkach, natrafiliśmy przypadkiem na głęboki dół, poprzedniego dnia księżycowego wykopany w nadziei znalezienia torfu lub węgla. Dół był po brzegi wypelniony wodą. Minąłem go obojętnie, ale Piotr, śnać czemś niezwyklem uderzony, stanął i jął się pilnie weń wpatrywać. Uszedłem już był kawałek drogi, kiedy mnie głos jego doleciał:

— Janie! — wołał, przyzywając mnie ręką — pójźcie, pójźcie co prędzej i patrz!

Zastąłem go na klęczkach; jedną ręką wspierał się na krawędzi dołu, drugą dawał mi znaki. Twarz, pochylona nad dołem, płonęła mu od wzruszenia. (DCN)

— Janie! — wołał, przyzywając mnie ręką — pójźcie, pójźcie co prędzej i patrz!

Zastąłem go na klęczkach; jedną ręką wspierał się na krawędzi dołu, drugą dawał mi znaki. Twarz, pochylona nad dołem, płonęła mu od wzruszenia. (DCN)

Kino Metropol

Z dnia 2 grudnia 1935 r.

Kronika Łotwy

Oraz najbardziej reprezentacyjny film sezonu, nagrodzony na międzynarodowych festiwalach filmowych w roku 1935 w Moskwie i w Wenecji

„Młody las”

Polski film z okresu walki o polską sztukę w latach 1904—1905, oparty na znanej sztuce scenicznej Hertca. Bohaterska epopeja walki młodzieży gimnazjalnej o prawo do nauki w języku ojczystym. W głównych rolach najlepsi polscy artyści:

Maria Bogda, Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Stefan Jaracz, Junosza Stempowski, Walter i inni.

Dyrekcja kina „Metropol” zwraca uwagę na ten film, o którym mówi cały świat. Tego rodzaju filmu oddawna nie widzieliśmy na ekranach kinowym.

Uwaga: Początek seansu: o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz. Publiczność wpuszcza się do sali tylko na początku seansu.

Nowy nasz odbionik

HALLO EUROPA 36

Wyplata do 12 m.

Radjo sklep **K. LEPEszKO**

Ryga, Awotu iela № 25-b. Tel. 31865

